

Nr 7 (11)

July 2025 / lipiec 2025

Arts, History, Passion

TALENTS

POLAND
MAGAZINE

MUZYKA

LITERATURA

MALARSTWO

TEATR

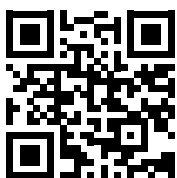
WYSTAWY

MŁODE
TALENTY

HISTORIA
REGIONU
ŁÓDZKIEGO

ARTYŚCI
Z POLSKI
ZE ŚWIATA

ISSN 3071-7132



PIOTR SAŁAJCZYK
zaprasza
na Festiwal Muzyki Szymanowskiego

www.talentsmagazine.pl

TALENTS

POLAND
MAGAZINE



Anna Stryjewska



Piotr Salajczyk



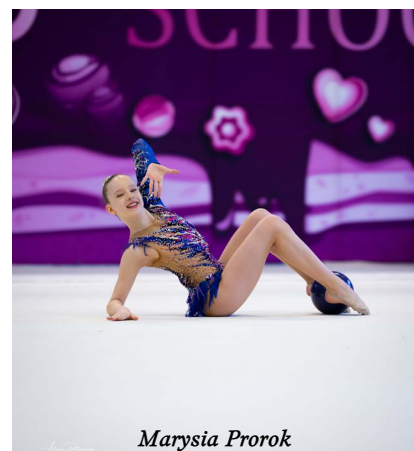
Bożena Flieger - Krawczyńska



Jan i Ewa Przepałkowsky



Agnieszka Wrzeskiewicz



Marysia Prorok



Dariusz Młynarczyk i Leszek Różga



Agata Kulesza



Miroslaw Sasin

Wprowadzenie

Agnieszki Wrześkiewicz
Redaktorki naczelnej

TALENTS MAGAZINE POLAND
www.talentismagazine.pl

*Drogie Czytelniczki,
Drodzy Czytelnicy*

Lipiec przynosi słońce, ciepło i światło – ale ten miesiąc przyniósł nam także promień szczególnej radości i dumy. Z ogromną wdzięcznością i wzruszeniem dzielimy się z Wami wieścią o wyróżnieniu, które spotkało naszą redakcję: Redaktor naczelna TALENTS MAGAZINE POLAND została laureatką plebiscytu **Osobowość Roku 2024** w kategorii **Kultura**, organizowanego przez Dziennik Łódzki. To nie tylko osobisty sukces, ale i dowód na to, że kultura – również ta regionalna, jest żywa, odważna i wciąż przeobrażająca się oraz potrafi poruszać serca i inspirować wspólnotę.

W jedenastym, lipcowym numerze TALENTS z czułością i uważnością przyglądamy się śladom sztuki, historii i ducha **regionu łódzkiego**. Wyruszamy do **Spycimierza**, gdzie tradycja układania kwiatnych dywanów na **Boże Ciało** co roku przemienia ziemię w sakralne płótno – żywe i ulotne zarazem. Odsłaniamy też tajemnice „**podziemnej katedry**” na Stokach – miejsca otwieranego jedynie raz na kilka lat, na kilka dni, a niosącego w sobie opowieści jak z innego wymiaru **Łodzi**.

W rubryce **Literatura** zapraszamy na spotkanie z **Anną Stryjewską** – pisarką, która jak nikt inny potrafi uchwycić złożoność łódzkiej duszy w literackim zwierciadle. W dziale **Muzyka** – **Piotr Sałajczyk** zabiera nas na festiwal do Zakopanego, a **Jan i Ewa Przepałkowscy** dzielą się swoimi pasjami.



Szczególne miejsce poświęcamy wspomnieniu profesora **Leszka Rózgi** – wybitnego artysty i pedagoga związanego z łódzką Akademią Sztuk Pięknych. Jego obecność w pamięci uczniów, przyjaciół i w sztuce nadal promieniuje niczym wewnętrznym światłem.

Młode talenty? Oczywiście! **Agata Kulesza**, studentka ASP w Łodzi, oraz znakomite tancerki gimnastyki artystycznej z regionu łódzkiego, które podbiły **Berlin**, to dowód, że przyszłość kultury ma puls i energię.

Nie zabraknie też fotorelacji z wystaw Stowarzyszenia **PASTEL ART** – zarówno tej w **Zgierzu**, jak i w **Zamościu**, gdzie twórcza siła środowiska pokazała swą pełnię. Z przyjemnością relacjonujemy też wystawę **Mirosława Sasina** z **Głowna** – na stałe przebywającego w Berlinie, ale sercem wciąż związanego z rodzinnym krajobrazem.

Zanurzcie się w ten numer – nasycony emocjami, sztuką, historią i pasją. Niech będzie jak letni spacer po znajomych ulicach, które wciąż potrafią zaskakiwać pięknem.

Zapraszamy do lektury –
z zachwytem, czułością i refleksją.

Zespół redakcyjny

TALENTS MAGAZINE POLAND

SPIS TREŚCI

- 3 AGNIESZKA WRZEŚKIEWICZ
WPROWADZENIE

HISTORIA REGIONU

- 6 JĘDRZEJ TOMASZ KAŁUŻNY
SPYCIMIERZ - KWIETNA
TRADYCJA WPISANA
W SERCE POLSKI
- 10 ZWIĘK ŁÓDŹ
PODZIEMNA KATEDRA
NA STOKACH

LITERATURA

- 12 ANNA STRYJEWSKA

MUZYKA

- 16 PIOTR SAŁAJCZYK
- 20 JAN PRZEPAŁKOWSKI
EWA PRZEPAŁKOWSKA

TEATR

- 24 BOŻENA FLIEGER -
- KRAWCZYŃSKA
SPEŁNIAM SVOJE MARZENIA

MŁODE TALENTY

- 28 AGATA KULESZA

SZTUKA

- 32 DARIUSZ MŁYNARCZYK
LESZEK RÓZGA
PASJA TWORZENIA

TANIEC

- 38 MAŁGORZATA
JĘDRZEJCZAK-PROROK
MIĘDZYNARODOWY
TURNIEJ CANDY CUP
W BERLINIE

WYDARZENIA

- 40 TALENTS MAGAZINE
POLAND - REDAKTOR
NACZELNA OSOBOWOŚCIĄ
ROKU 2024

WYSTAWY

- 42 MIROSŁAW SASIN
- 44 PASTEL ART W DOMU
KULTURY SEM W ZGIERZU
- 46 PASTEL ART W ZAMOŚCIU

Na pierwszej stronie okładki:
Piotr Sałajczyk, fot.: Karolina Sałajczyk
Projekt okładki: Roman Wrześkiewicz

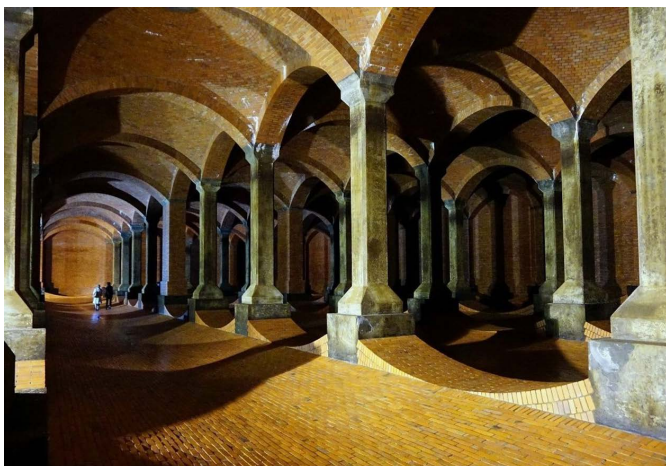
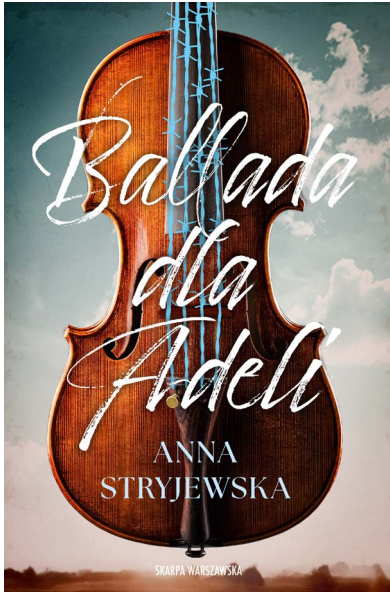
Czasopismo niezależne, powstające w całości z funduszy własnych Wydawnictwa.

TALENTS
POLAND
MAGAZINE

Redaktor Naczelna: Agnieszka Wrześkiewicz
EMail: agnieszka.wrzeskiewicz@wp.pl
Dyrektor Zarządzający: Ewa Krzeszowiec

Wydawca: Agnieszka Wrześkiewicz, ul. Tkacka 10m. 26,
95-035 Ozorków
Opracowanie graficzne i skład: Roman Wrześkiewicz
Menedżer reklam: Ewa Krzeszowiec
Korekta: Ewa Krzeszowiec
Druk: ARSA Łódź

Wszelkie prawa zastrzeżone.
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam



SPYCIMIERZ – KWIETNA TRADYCJA WPISANA W SERCE POLSKI

WYJĄTKOWE MIEJSCE, GDZIE HISTORIA, WIARA I SZTUKA
SPOTYKAJĄ SIĘ W ZAPACHU ŚWIEŻYCH KWIATÓW.



fot: z Archiwum Urzędu Miasta w Uniejowie - uniejow.pl

Na mapie Polski są miejsca, które żyją tradycją tak mocno, że każda wizyta staje się podróżą w czasie – i w głąb wspólnotowego ducha. Jednym z takich miejsc jest **Spycimierz**, niewielka wieś w województwie łódzkim, która raz w roku zamienia się w prawdziwy kwiatowy raj. Od pokoleń mieszkańcy tej miejscowości, z pokorą i precyzją godną największych artystów, tworzą barwne dywany z żywych kwiatów, by uczcić **Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa** – znaną powszechnie jako **Boże Ciało**.

To, co w innych miejscach przybiera formę procesji, tu przeistacza się w spektakularne widowisko – religijne, ale i artystyczne.

Od rana do późnego popołudnia powstaje ponad kilometrowej długości kwietny kobierzec. Misterne wzory rozciągają się na dwa metry szerokości, a każda część tej wielobarwnej mozaiki powstaje dzięki pracy lokalnych rodzin, grup sąsiedzkich i całych wspólnot.

*Tradycja zakorzeniona szeroko –
nie tylko Spycimierz*

Choć najczęściej mówi się o „*dywanach spycimierskich*”, warto podkreślić, że ich tworzenie to efekt współpracy nie tylko samych mieszkańców Spycimierza. W wydarzenie od lat angażują się również wierni z całej parafii Spycimierskiej – z miejscowości takich jak Zieleń, Człopy, Człopki, Kolonia Spycimierz,

Leśnik czy Kaczka. Każda z tych społeczności wnosi do wspólnego dzieła swój unikalny styl, zapach i wrażliwość artystyczną. To dzięki ich zaangażowaniu możliwe jest stworzenie niepowtarzalnego kwietnego szlaku – opowieści utkanej z płatków, kolorów i duchowości.

Kwiatowe kobierce i bramy triumfalne – sztuka, która jednoczy

Dywany kwiatowe to niejedyny element spycimierskiej tradycji. Równolegle z nimi mieszkańcy wsi i okolicznych miejscowości budują imponujące bramy triumfalne, które

scenizacja, lecz żywa forma wyrażenia dumy ze swoich korzeni. Ubranie się w strój ludowy nie tylko podkreśla uroczysty charakter procesji, ale też świadczy o głębokim związku z miejscem, tradycją i przodkami.

Spycimierskie kwiatowe dziedzictwo – więcej niż tylko widowisko

Choć początki tej tradycji giną w mrokach dziejów i nie sposób wskazać konkretnej daty jej narodzin, jedno jest pewne: spycimierskie dywany kwiatowe to nie tylko ozdoba, ale duchowa opowieść zapisana w płatkach kwia-



fot: Michał Kubacki - uniejow.net.pl

witają uczestników procesji i odwiedzających. To konstrukcje często wysokie na kilka metrów, ozdobione kwiatami, zielenią, wstążkami i religijną symboliką.

Każda brama to rezultat pracy całych rodzin i grup sąsiedzkich, a ich przygotowanie trwa długi czas. Konstrukcje te zmieniają się z roku na rok – ich forma, przesłanie i dekoracje zależą od twórców.

Tego dnia wielu uczestników procesji ubiera się w tradycyjne stroje ludowe, charakterystyczne dla regionu. Wzorzyste spódnice, koszule z haftem, marynarki i peleryny przywracają ducha dawnych lat. To nie jest in-

tów. Przekazywana z pokolenia na pokolenie, tradycja ta stała się elementem tożsamości lokalnej – zjawiskiem, które zyskało nie tylko wymiar artystyczny, ale także sakralny i wspólnotowy.

Nie dziwi więc, że w 2021 roku tradycja układania kwietnych dywanów w Spycimierzu została uhonorowana przez **UNESCO** wpisem na **Reprezentatywną Listę Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego Ludzkości**. Jest to wyjątkowe wyróżnienie – tylko sześć polskich tradycji znajduje się na tej prestiżowej

liście. Obok takich zjawisk jak szopkarstwo krakowskie, taniec polonez, flisactwo czy plecionkarstwo, to właśnie spycimierska praktyka została uznana za unikalną wartość kulturową, wymagającą ochrony i promocji.

To nie tylko dowód uznania dla kunsztu twórców, ale także dla siły wspólnoty, która mimo upływu lat – i zmian cywilizacyjnych – potrafiła zachować swój rytm życia oparty na wartościach, tradycji i wierze.



fot: Michał Kubacki - uniejow.net.pl

Artyści kwiatowi – serce i ręce Spycimierza

Spycimierscy twórcy nie są zwykłymi mieszkańcami – to prawdziwi artyści kwiatowi, którzy opanowali do perfekcji niezwykle sztukę układania dywanów. Ich praca nie ogranicza się do jednego dnia w roku. Przygotowania trwają miesiącami, a ostatnie dni przed uroczystością to czas intensywnego zbierania kwiatów – bez względu na pogodę, zmęczenie czy inne obowiązki.

Z pokolenia na pokolenie przekazywane są nie tylko wzory, ale również metody, techniki i podejście do tej pracy. Wśród mieszkańców wciąż żywe są wspomnienia o tym, jak kiedyś wykorzystywano piasek, zielone gałązki,

a nawet mech. Kwiaty – dziś będące głównym środkiem wyrazu – ewoluowały. Z prostych wzorów kwiatowych – do misternie układanych motywów religijnych: hostii, monstrancji, krzyży, obrazów maryjnych czy aniołów.

Każdy z artystów ma swoje ulubione techniki – jedni sypią płatkami jak pędzlem po płótnie, inni układają je w geometryczne wzory z aptekarską dokładnością. Co ciekawe, choć praca jest zespołowa, nie ma formalnego lidera – każdy wie, co ma robić. To przykład autentycznej wspólnoty, która działa w rytmie wiary i tradycji.

– *Dla nas to coś więcej niż widowisko. Robimy to dla Boga i naszej wspólnoty. Ale miło nam, że tylu ludzi z całego świata przyjeżdża tu właśnie w Boże Ciało, żeby to zobaczyć* – mówi jeden z mieszkańców.

I rzeczywiście – w ostatnich latach Spycimierz przyciąga tysiące turystów, artystów, dziennikarzy i miłośników żywej kultury. To nie tylko



fot: z Archiwum Urzędu Miasta w Uniejowie - uniejow.pl



fot: Michał Kubacki - uniejow.net.pl

wydarzenie – to doświadczenie, które łączy w sobie sacrum i estetykę, wspólnotowość i indywidualną ekspresję.

Centrum Spycimierskie – nowoczesna brama do tradycji

Ci, którzy nie zdążyli przyjechać w dniu uroczystości, mogą odkryć piękno i głębię tej tradycji w nowoczesnym, a zarazem pełnym klimatu „**Centrum Spycimierskie Boże Ciało**” – unikalnym ośrodku edukacyjno-kulturalnym, który powstał, by pielęgnować, dokumentować i przekazywać dziedzictwo Spycimierza kolejnym pokoleniom.

Położone w malowniczym otoczeniu, w budynku wzniesionym z czerwonej cegły, białej opoki i drewna, centrum łączy lokalny styl z nowoczesną narracją muzealną. To żywe miejsce spotkania z kulturą, gdzie tradycja nie tylko jest opowiadana – ona jest pokazy-

wana, dotykalna, dostępna.

Na odwiedzających czekają:

- **multimedialne wystawy** pokazujące, jak powstają kwietne dywany krok po kroku,
- **autentyczne rekonstrukcje wzorów**, które można podziwiać z bliska,
- **warsztaty artystyczne**, podczas których każdy może spróbować swoich sił w układaniu motywów kwiatowych,
- **lekcje muzealne** o tradycjach i historii miejsca, a także narracja o zwyczajach wpisanych na listę UNESCO – od szopkarstwa krakowskiego po flisactwo, plecionkarstwo, snutkarstwo czy taniec polonez.

Centrum przygotowało bogatą ofertę dla szkół i grup zorganizowanych, w tym zwiedzanie z przewodnikiem, zajęcia dostosowane do podstawy programowej, a także możliwość stworzenia własnego, indywidualnego programu pobytu.

– *Chcemy, by każdy – młody i starszy – mógł zrozumieć, jak głębokie znaczenie mają te barwne tradycje. Za każdym wzorem kryje się opowieść. O wspólnotcie. O wierze. O miłości do miejsca, z którego się pochodzi.*

Spycimierz –

miejsce, które trzeba przeżyć

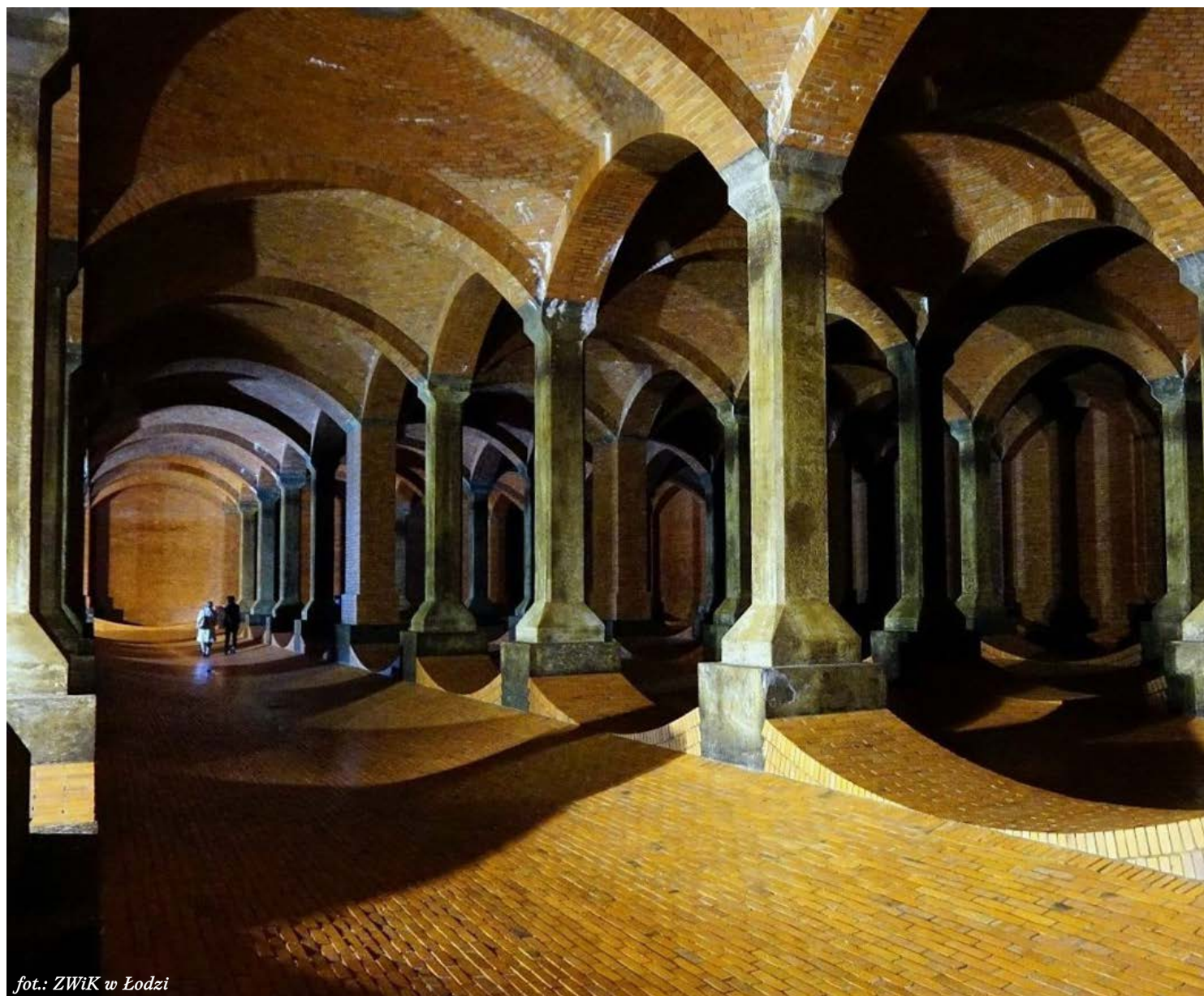
Spycimierz to nie tylko miejsce. To przeżycie, które zostaje w pamięci – jak zapach maciejki czy widok wschodzącego słońca nad polem chabrów. W dobie cyfrowych bodźców i pośpiechu, kwiatowy dywan z żywych płatków układany z pokorą, cierpliwością i miłością jest niczym oaza – zaproszenie do zatrzymania się i spojrzenia na świat z innej perspektywy. Jeśli więc szukacie Państwo autentycznych emocji, historii pisanej sercem i sztuki, która nie potrzebuje galerii, by olśniewać – przyjedźcie do Spycimierza. W czerwcu, podczas Bożego Ciała, albo w dowolnym innym czasie – by odwiedzić Centrum i zobaczyć, jak wielka może być tradycja małej wsi.

W Spycimierzu kwiaty mówią.

Trzeba tylko uważnie patrzeć – i słuchać.

Tekst:

dr Jędrzej Tomasz Kałużny – historyk,
Kierownik Centrum Spycimierskie Boże Ciało



fot.: ZWiK w Łodzi

PODZIEMNA KATEDRA NA STOKACH

„Podziemny pałac, podziemne jezioro na wzgórzu” – tak dawniej łodzianie nazywali zbiorniki wody na **Stokach**. Dziś mówimy: Podziemna Katedra na Stokach. **Wzgórze Stokowskie** (260 metrów n.p.m.) było kiedyś jednym z najwyższych wzniesień w okolicach Łodzi.

Na pomysł wykorzystania wzniesienia w Budach Stokowskich jako naturalnej wieży ci-

śnień wpadł inżynier **Sir William Heerlein Lindley**. Uznał, że to wzgórze doskonale nadaje się na budowę zbiorników na wodę. Z nich woda rurami miała spływać siłą grawitacji do domów położonych poniżej zbiorników. Łódź leży na pochyłym terenie. Różnica poziomu między lustrem wody w zbiornikach na Stokach a najniższym punktem zasilanym z sieci wodociągowej w Łodzi wynosi około 100 metrów.



Nie brakowało przeciwników tej inwestycji. Mówili oni o „*milionach złotych zakopanych w ziemi*”. Często z powodu braku pieniędzy zwalniano tempo prac. Zdarzało się, że robotnicy pracowali tylko trzy dni w tygodniu. Z powodu niskich płac pod koniec stycznia 1935 roku niemal doszło do strajku okupacyjnego w zbiorniku. Murarze zarabiali dziennie 7–8 zł. Majster 12–14. Około 4 złotych dziówki otrzymywali robotnicy niewykwalifikowani. Pracownikom przysługiwały też bezpłatne bilety tramwajowe, środki czystości.

Prace murarskie w pierwszych dwóch zbiornikach zakończono **9 listopada 1935 roku**. Ostatnią cegłę w kopułę zbiornika wmurował ówczesny wiceprezydent Łodzi **Mikołaj Godlewski**. Przedwojennym zwyczajem murarze opasali zgromadzonych sznurem i zaprosili ich do oglądania **Podziemnej Katedry**. Ustawiono w niej długie stoły z poczęstunkiem. Zrobiono pamiątkowe zdjęcia, które do dziś zachowywały się w archiwach **ZWiK ŁÓDŹ**. Wszyscy byli dumni z wykonanej roboty. „*Przyczyniliśmy się do rozwoju Polski murowanej*” – mówił ówczesny szef łódzkich wodociągów, inżynier **Wacław Wojewódzki**. Władze Łodzi często chwaliły się dziełem „*stworzonym przez polskich inżynierów i robotników*”. Pokazywano zbiorniki goszczącym w mieście notabloom – w 1935 roku Stoki wizytował minister spraw wewnętrznych **Marian Zyndram-Kościałkowski**, w 1937 roku premier **Felician Sławoj Składkowski**, była też 70-osobowa delegacja posłów i senatorów. W maju 1939 roku trafiła tam nawet reprezentacja naro-

dowa Belgii w piłkę nożną. Wysokie koszty inwestycji spowodowały, że pierwsze dwa zbiorniki, każdy o pojemności 15 milionów litrów, zbudowano w latach 1934–1937. Dwa kolejne powstały dopiero po II wojnie światowej, w latach 1949–1953. Zbiorniki zbudowano na planie kwadratów o boku 60 metrów. Na sklepienie każdego z nich składa się 100 kopuł podtrzymywanych przez 81 kolumn. „*Las kolumn*” z ceglanyimi łukami i kopułami przypomina średniowieczne katedry i skojarzenie to jest źródłem nazwy: „**Podziemna Katedra na Stokach**”. Obecnie do zbiorników tłoczona jest rurociągami woda z 19. studni głębinowych oraz w niewielkiej ilości z ujęcia w Tomaszowie Mazowieckim na rzece Pilicy. Zbiorniki na Stokach to **unikatowy w skali Europy zabytek techniki**, prezentujący najwyższy kunszt sztuki inżynierskiej z początku XX wieku. Aby takie wielkie budowle mogły wytrzymać ogromne ciśnienie wody, potrzebna była specjalna konstrukcja. Zbiorniki wzniesiono z wodoodpornej i wytrzymałej na ciśnienie cegły. Podłoga i ściany mają łukowaty kształt – wszystko po to, żeby równomiernie rozkładało się ogromne ciśnienie 60 tysięcy ton wody. W czasach „zimnej wojny” omal nie doszło do zniszczenia zbiorników, bo posadzono nad nimi krzewy, które miały ukryć strategiczny obiekt przed kamerami szpiegowskich samolotów USA. Korzenie roślin zaczęły rozsadać sklepienia. Na szczęście szybko wykryto uszkodzenia i rośliny zostały usunięte. W 2024 roku, z okazji 600. rocznicy nadania Łodzi praw miejskich, aż 600 łódzian mogło zobaczyć ten obiekt. **Zbiornik udostępniany jest raz na kilka lat i tylko przez kilka dni**. Po wykonaniu pilnych prac konserwacyjnych pracownicy ZWiK muszą natychmiast napełnić go wodą. To obiekt strategiczny dla funkcjonowania miasta – na Stokach gromadzona jest bowiem rezerwa wody pitnej dla mieszkańców.

Tekst: **Zakład Wodociągów i Kanalizacji w Łodzi**

ANNA STRYJEWSKA

1. Co skłoniło Panią do pisania? Czy pamięta Pani moment, w którym pomyślała: zostanę pisarką?

Odkąd pamiętam, czułam potrzebę tworzenia. Pisać zaczęłam będąc jeszcze nastolatką. Wówczas powstały drobne formy literackie takie jak wiersze, opowiadania i baśnie. Pierwszą swoją powieść napisałam mając nieco ponad dwadzieścia lat... a w szufladzie przeleżała ponad dwadzieścia pięć lat, dopóki pod swoje skrzydła nie wzięło mnie wydawnictwo Szara Godzina. W tym czasie miałam się różnych zajęć, jednak nic nie przynosiło mi tyle satysfakcji i spełnienia co pisanie. Pamiętam, że kiedyś marzyłam o chwili, w której moje dzieci powiedziałyby, że mają mamę pisarkę

2. Jakie tematy najbardziej panią interesują jako autorkę?

Moje historie zwykle pisze samo życie. Wiele z moich powieści opartych jest na prawdziwych wydarzeniach. *Zośka* – tom I i II, *Saga Klonowego Liścia*, *Lucyna. Zerwana nić*. *Dom Róży*.

Kiedyś inspiracje czerpałam z własnego życia, moich bli-

skich i otoczenia. Dziś, wychodzę poza te ramy. Interesuje mnie jednostka: jej los, pragnienia, odczucia na tle różnych zawirowań społecznych i politycznych.

3. Kto miał największy wpływ na Pani styl pisania – pisarze, wydarzenia, a może konkretne miejsca?

Moim autorytetem wśród pisarzy jest **Władysław Reymont**. Jego kunszt literacki, warsztat, postrzeganie świata, plastyczność opisów stanowią dla mnie niedościgniony wzór, a także przykład wielkiego wyczucia i talentu. Pisał wszystkimi zmysłami. To coś, co po prostu się ma i nie da się tego nauczyć. Z tym człowiek się rodzi.



fot. Autorzy Książek w Obiektywie

4. Łódź pojawia się w Pani książkach jako coś więcej niż tło wydarzeń. Co Panią w tym mieście najbardziej inspiruje?

Łódź inspiruje mnie swoją nieoczywistością i warstwowością. To miasto, które na pierwszy rzut oka może wydawać się szare, ale gdy się je bliżej pozna dostrzega się kolory. Posiada w sobie niezwykłą głębię, w której kryje się historia.

Łódź jest prawdziwa i szczerza, z bliznami – i to czyni ją autentyczną oraz literacko fascynującą.

5. Czy uważa pani, że Łódź jest niedocenianym miejscem w polskiej literaturze?

Sądzę, że moim miastem interesuje się wielu autorów. A najbardziej znanym przykładem jest takie dzieło jak „*Ziemia obiecana*”.

6. Jakie miejsca w Łodzi są dla Pani szczególnie ważne i dlaczego?

W Łodzi jest mnóstwo takich miejsc, a z racji wykonywanej pracy w firmie rodzinnej Stryjewscy -Nieruchomości szczególnie sentymentem darzę miejsca gdzie mieliśmy biura - kamienicę przy Zgierskiej, w której częstym gościem był sam **Julian Tuwim**, kamienicę przy Próchnika – dawną siedzibę Głównego Sklepu Wyrobów Fabryki **Karola Scheiblera**, czy budynek u zbiegu Mickiewicza i Kościuszki, z którego okien roztaczał się widok na pędzące miasto. A ilekroć jestem na zakupach w Manufakturze, słyszę jeszcze stukot maszyn włókienniczych i myślę o tym, że pracowało tu tysiące ludzi.

7. Czy postrzega Pani Łódź jako miasto z własną, unikalną narracją – historią, którą warto opowiadać literacko?

Oczywiście – Łódź ma swoją własną, unikalną narrację, która wyróżnia ją na tle innych polskich miast.

Literacko fascynujące jest to, że Łódź nie narzuca się jako oczywista bohaterka – trzeba jej posłuchać, dać się jej oprowadzić, wejść w zaufki i podwórka. To właśnie tam, w tych

niepozornych przestrzeniach, kryją się opowieści o ambicjach, ale i wykluczeniu, upadkach i odrodzeniach.

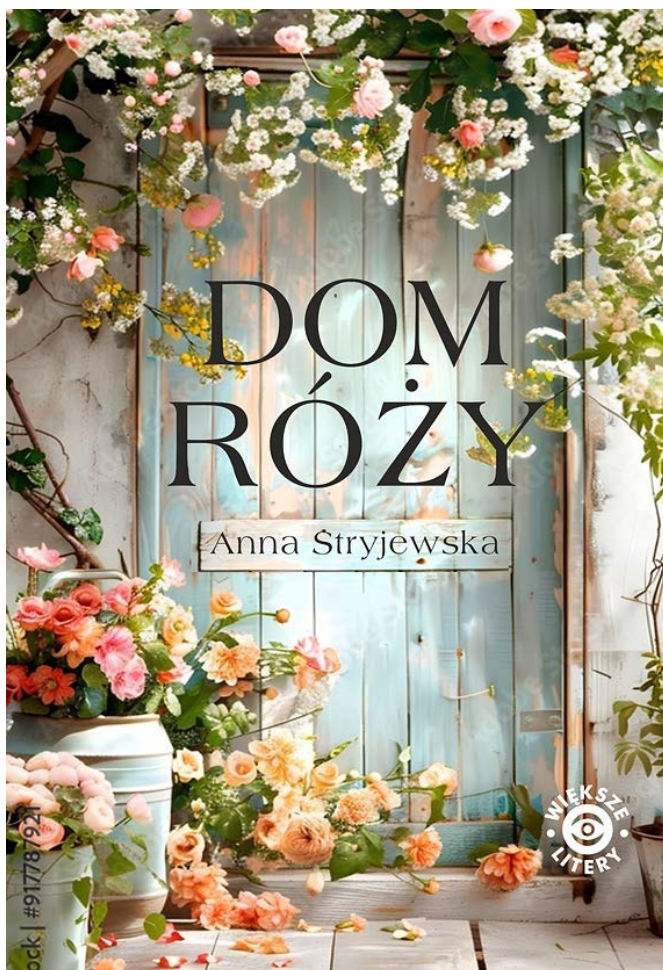
8. Jak wygląda Pani proces pisania – czy ma Pani stałe rytuały, ulubione miejsca do pracy?

Jeszcze niedawno pracując w nieruchomościach kradłam czas na pisanie. Dziś mam ten komfort, że firmę przejął syn, a ja mogę już tylko pisać. Pomaga mi muzyka klasyczna, którą uwielbiam. Do tego szklanka wody, czasem kieliszek wina. Spokój, cisza. Więcej mi nic nie potrzeba.

9. Czy konsultuje Pani pomysły z kimś przed rozpoczęciem pisania, czy woli Pani pracować w samotności?

Najczęściej zwierzam się ze swoich pomysłów siostrze. To od niej dostaję zielone światło.

Mam także ogromne wsparcie w koleżance, która jest przewodniczką po Łodzi i doskonale zna historię miasta. Kiedy już ułożę sobie cały plan i przychodzi czas na pisanie, to wtedy lu-



bię zamykać się w samotności. Muszę mieć swoją przestrzeń, w której mogę się zanurzyć bez reszty.

10. Jak radzi sobie Pani z kryzysami twórczymi lub brakiem weny?

Podobno nie ma czegoś takiego jak brak weny. Trzeba po prostu umiejętnie zorganizować czas i narzucić sobie samodyscyplinę. Wystarczy zacząć i wejść w daną historię, później płynie już sama. Kryzysy jednak się zdarzają. Wtedy najlepiej odpocząć, przeczytać odłożoną wcześniej książkę, pójść na długi spacer lub obejrzeć interesujący film. To naprawdę pomaga.

11. Czy spotkania autorskie w Łodzi różnią się czymś od tych w innych miastach?

Dla mnie każde takie wydarzenie to coś więcej niż promocja książki – to dialog z czytelnikami. To bardzo miłe i budujące.

12. Czy miała Pani okazję rozmawiać z czytelnikami, którzy odkryli Łódź dzięki Pani książkom?

Bardzo często zdarzają mi się takie rozmowy. Za każdym razem są to bardzo wzruszające momenty. Cudownie jest usłyszeć, że przeczytanie książki zachęciło kogoś do zwiedzenia naszego miasta



fot: Autorzy Książek w Obiektywie

i odkrycia miejsc, które opisałam. Niektórzy są zaskoczeni zmianą jaka nastąpiła na przestrzeni ostatnich dekad. Pamiętali Łódź szarą, burą, fabryczną, a zobaczyli nowoczesne, prężnie rozwijające się miasto ze wszystkimi jego atrakcjami. Poza tym, do tradycji już weszły spacer po Łodzi śladami bohaterów moich książek, które cieszą się ogromnym zainteresowaniem wśród czytelników. Odbывают się cyklicznie, kilka razy w roku, dzięki wsparciu i pomocy wspomnianej już wcześniej – niezwykle cenionej przewodniczce po Łodzi – **Monice Wilanowskiej** i znanej łódzkiej blogerki – **Zaczytanej Ewelki**.

13. Jakie reakcje czytelników są dla Pani najbardziej poruszające lub zaskakujące?

Reakcje czytelników cały czas mnie zaskakują. Niektórzy bardzo mocno utożsamiają się z bohate-

rami moich powieści, miejscami, które opisuję, co sprawia, że staję się dla nich jeszcze bliższa i traktuję mnie niemalże jak członka rodziny. Nieustannie otrzymuję kartki z życzeniami, kwiaty, własnoręcznie zrobione upominki. To wszystko sprawia, że czuję, iż jestem we właściwym miejscu!

14. Czy może Pani zdradzić, nad czym obecnie pracuje?

Obecnie pracuję nad powieścią świąteczną, którą osadziłam w dziewiętnastowiecznej Łodzi. W lipcu zaś odbędzie się premiera „*Ballady dla Adeli*”. To historia z czasów powojennych.

15. Czy Łódź pojawi się także w Pani kolejnych książkach?

Łódź to moje miasto i nie może być inaczej. Uważam, że historia tego miasta jest jak kopalnia. Można kopać, kopać i nieustannie odkrywać nowych ludzi, miejsca i zdarzenia. Ciągłe czuję niedosyt i chcę więcej.

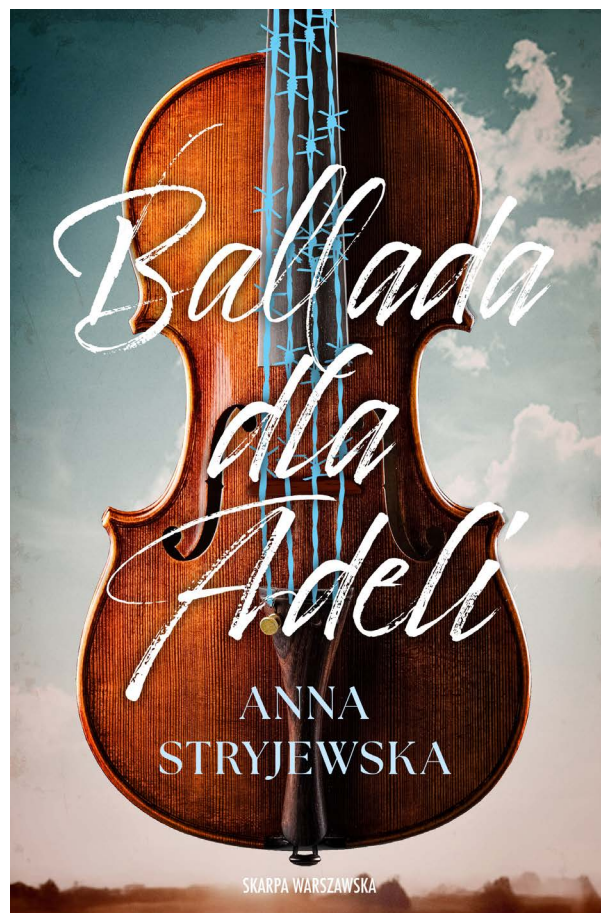
16. Jakie są Pani literackie marzenia? – książka, gatunek, może ekranizacja?

Moje marzenia cały czas się spełniają. W ostatnim czasie powstały dwie sztuki teatralne. Jedna na podstawie powieści „*Skradziona kołysanka*”, a druga według baśni „*Kryształowe serce*”. Spektakle te zostały wystawione w Gminnym Ośrodku Kultury w Rzgowie przez Teatr Za Żyłę i Teatr Misia Filisia, prowadzone przez kobietę wielu pasji i talentów – reżyser **Bożenę Flieger-Krawczyńską**. W planie kolejne sztuki „*Głowa do góry*”, „*Matyldo*”, „*Noc cudów*”, powieści – wydane przez wydawnictwo Skarpa Warszawska.

Powstał również scenariusz filmowy na podstawie powieści mojego autorstwa „*Kochankowie miasta*”. To historia o trzech młodych mężczyznach zawiązujących spółkę deweloperską. Intrygi, miłość, zdrada, a także tajemnica z II wojny światowej – to wszystko rozgrywa się na tle rozwijającej się dynamicznie Łodzi.

Jak widać mam dużo szczęścia, bo mogę robić to co kocham, dzielić się swoją pasją, a do tego spotykam na swojej drodze wielu wspaniałych i wyjątkowych ludzi, którzy we mnie wierzą.

Rozmowę przeprowadziła **Ewa Krzeszowiec**



PIOTR SAŁAJCZYK

Byłam ciekawa co ChatGPT powie mi o Festiwalu Muzyki Karola Szymanowskiego w Zakopanem. Odpowiedział grzecznie, że: „(...) jest to jedno z najważniejszych wydarzeń muzycznych w Polsce, odbywające się corocznie od 1977 roku. Jest organizowane przez Towarzystwo Muzyczne im. Karola Szymanowskiego i ma na celu upamiętnienie życia oraz twórczości tego wybitnego kompozytora, który spędził wiele lat w Zakopanem”. To encyklopedyczna definicja. Co dodałby Pan od siebie do suchych faktów od AI?

Zgodziłbym się z taką definicją, ale dodałbym, że to jedno z najciekawszych cyklicznych wydarzeń letnich w świecie polskiej muzyki klasycznej. Festiwal staje się też powoli jednym z największych – w tym roku odbędzie się czternaście koncertów, w tym dwa orkiestrowe, zaplanowano kilka prawykonań, wystąpią znakomici artyści z Polski i zagranicy. Do tego co podpowiada nam sztuczna inteligencja mam jedno zastrzeżenie, nasz festiwal nie służy już tylko upamiętnieniu twórczości czy życia naszego patrona. Szymanowski tego nie potrzebuje, to raczej my potrzebujemy obcowania z niezwykle pięknym i wartościowym jego muzyki. Jego twórczość staje się więc dla nas co roku punktem wyjścia, bazą na której budujemy ideę przedstawienia publiczności różnorodnych kontekstów. Nie da się znaleźć na naszym festiwalu koncertu z przypadkowym programem, wszystkie są starannie przemyślane, a pozorne sprzeczności mają głęboki sens.

W ubiegłym roku festiwal opatrzono tytułem: "Młoda Polska/Młoda Europa". Jakie hasło inspirowało Pana przy budowaniu tegorocznego programu?

Postanowiłem, że co roku wykonywana będzie jedna z symfonii Szymanowskiego – tak,



fot: Karolina Sałajczyk

by ostatnia zabrzmiała podczas jubileuszowej edycji Festiwalu. W tym roku gramy II Symfonię, której ostatnia część to fuga. Forma fugi jest bardzo często obecna w twórczości Szymanowskiego – od jego młodzieńczych utworów po III Sonatę fortepianową. Wpadłem więc na szalony pomysł, aby cały festiwal uczynić fugą. Tematem są koncerty z kompozycjami Szymanowskiego i dziełami polifonicznymi lub takimi, które zawierają fugę. Kontrapunkt stanowią koncerty południowe z bardziej swobodnym, zmiennym programem. Pomiędzy przeprowadzeniami tematów pojawiają się łączniki, a cała fuga poprzedzona jest preludium, na wzór kanonicznych Preludiów i Fug **Jana Sebastiana Bacha**. U nas będzie to preludium niezwykle bożozwowe. Fuga jako punkt wyjścia w układaniu festiwalowego programu to również niezwykle sposobność aby mogły na festiwalu zaistnieć

programy i wykonawcy z nurtu wykonawstwa historycznie poinformowanego, fuga jest wszakże kunsztowną formą muzyczną epoki baroku.

Myśląc o koncertach w Zakopanem, wyobrażnia podsuwa widok artystów na tle górskich szczytów. Czy nie korci Pana, by wyjść z festiwalem w plener?

Zawsze mnie to kusi, ale mam również doświadczenie ze zmienną tatrzańską pogodą. Nie do końca jestem zwolennikiem plenerowych koncertów z nagłośnieniem, a tego wymagałyby klasyczne instrumenty. Stawiamy na niezwykle zakopiańskie wnętrza: Czerwony Dwór, Galerię Hasiora, Willę Atma, Dom pod Jedłami czy Galerię Orskiego. To architektura unikatowa w skali świata i sama możliwość obcowania z nią czyni festiwal wyjątkowym. Do tego niezwykle przyjazne nam hotele, jak Belvedere i Stamary, które wspierają organizację festiwalu, pomagają ze spokojem planować kolejne wydarzenia.

To oczywiste, że wokół Karola Szymanowskiego krążą teraz nieustannie Pana myśli ale przecież nie było tak zawsze. Kiedy Szymanowski stał się dla Pana ważną postacią?

Odkrywałem go pod koniec studiów pianistycznych w Katowicach. Moja fascynacja jego twórczością urosła do tego stopnia, że swój doktorat poświęciłem jego tryptykom fortepianowym: Maskom i Metopom. Ze znakomitymi skrzypkami grałem niemal wszystkie jego dzieła na skrzypce i fortepian, posiadam w repertuarze większość cykli pieśni, mazurki op. 50 i op. 62. Od dawna moim wielkim marzeniem było nagranie jego IV Symfonii "koncertującej" na fortepian i orkiestrę. To marzenie udało mi się ostatnio spełnić, w przyszłym roku pojawi się płyta z tym dziełem, które zarejestrowałem razem z **Yaroslavem Shemetem** i orkiestrą symfoniczną Filharmonii Śląskiej. Dodatkowo, Podhale, które Szymanowski kochał tak bardzo, mnie również



Przed Willą Atma, 2022, Poranek Młodych, fot: Karolina Sałajczyk

jest bliskie bo łączą mnie z nim więzy rodzinne. **Karol Szymanowski** to część mojego życia.

Czy jest jakiś konkretny obraz Karola Szymanowskiego, który chciałby Pan pokazać festiwalowej publiczności?

To ciekawe pytanie. Szymanowski na szczęście wymyka się jednoznacznym ocenom,



Miejska Galeria Sztuki, 2020 r, transmisja covidowego koncertu, gra Kwartet Śląski i Piotr Sałajczyk,



co potwierdza choćby lektura jego dwóch biografii autorstwa **Teresy Chylińskiej** i **Danuty Gwizdalanki**. Obie książki rysują bardzo różne od siebie portrety kompozytora. Szymanowski to postać nietuzinkowa, barwna, ucieleśnienie fenomenu odrodzonej II Rzeczypospolitej, jej kulturalnego rozkwitu. Wciąż fascynuje i wywołuje dyskusje. Wystarczy wspomnieć wystawę malarstwa **Karola Radziszewskiego** pod tytułem **"Mity"**, która odbyła się kilka lat temu, a która akcentowała seksualność kompozytora i wywołała bardzo gorące emocje. Takie wydarzenia świadczą

o żywej pamięci o nim, o tym, że nie został jeszcze odłożony na najwyższą półkę, z której jest co prawda dobrze widoczny ale na której jest również najwięcej kurzu.

Wróćmy jeszcze na chwilę do Pana ale nie dyrektora, a do artysty. Szczególne miejsce w Pana repertuarze, zajmuje muzyka polska, niekoniecznie znana szerokiej publiczności.

Zdecydowanie. To misja i przyjemność odkrywania. Pokazuję słuchaczom nieznanne światy, mam okazję powiedzieć coś wyjątkowego poprzez muzykę nieznaną, starając się przestawić ją w ciekawym kontekście. W tym sensie staję się przez moment muzycznym kuratorem żywej materii, jaką jest sztuka układania dźwięków. Uważam, że nasze postrzeganie świata zyskuje przez odejście od utartych ścieżek. Polska muzyka nie ogranicza się tylko do Chopina czy Moniuszki. Wiemy to już zresztą od wielu lat i jako środowisko wykonaliśmy ogromną pracę aby rozszerzyć „pole widzenia” publiczności. W Zakopanem staramy się bardzo mocno o ekspozycję muzyki polskiej, oczywiście nie tylko autorstwa Karola Szymanowskiego.

A zainteresowanie muzyką współczesną? Co pociąga Pana w muzyce nowej?

W interpretacji muzyki nowej czuję wolność, nawet nie tyle z powodu braku pewnego rodzaju kanonu wykonawczego, co z samej natury muzyki współczesnej, gdzie często gra się gestem muzycznym, a twórcy wymagają nieco „niestandardowych” kompetencji od wykonawcy. Chociaż ja bardzo lubię „klasyczne” podejście kompozytorów do instrumentarium. Muzyka nowa jest zakorzeniona w naszym świecie, jeśli na przykład po raz pierwszy wykonuję w trio utwór **Zygmunta Krauzego**, który został napisany pod wpływem tragedii

za naszą wschodnią granicą, to jest to jednak zupełnie inny rodzaj emocji niż na przykład wykonanie choćby najpiękniejszego barokowego utworu. Muzyka nowa ma często zupełnie inne zadanie niż muzyka czasów przeszłych, a koegzystowanie ich na scenie jest niezwykle interesujące. Nurtów, pomysłów na muzykę nową jest chyba tyle, ilu kompozytorów, więc w jej przypadku ciężko wysnuwać generalne wnioski, ale pewne jest, że nudzić się z nią nie sposób.

Nudno nie będzie też podczas tegorocznej edycji *Festiwalu Muzyki Karola Szymanowskiego w Zakopanem*. Program jest bardzo atrakcyjny. W przyszłym roku festiwal będzie obchodził 50. urodziny. Czego możemy się spodziewać po edycji jubileuszowej?

Nie powiem, że będzie to edycja wyjątkowa, bo staramy się aby każda odsłona festiwalu była inna od pozostałych. Na pewno pojawią się wspomnienia, podsumowania i powroty naszych ulubionych artystów. Być może uda się nieco wydłużyć czas trwania festiwalu. Cieszę się, że przybywa nam publiczności, cieszę się z dobrej współpracy z **władzami miasta i wo-**



Spotkanie z Zygmuntem Krauze w Galerii Orskiego, 2024 rok

jewództwa małopolskiego, których wsparcie finansowe jest kluczowe dla organizacji festiwalu. Dodatkowo, bardzo sprzyja nam **Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego**, które objęło nas w tym roku spe-



Seina Matsuoka i Yuto Kiguchi w Czerwonym Dworze, 2024 rok,

cialnym dofinansowaniem. Odbieram to jako docenienie naszych działań i zaufanie nam, że realizujemy – my, czyli **Towarzystwo im. Karola Szymanowskiego** – naszą misję właściwie.

Wybiegając jeszcze dalej w przyszłość, jakie marzenia wobec festiwalu ma jego Dyrektor Artystyczny?

Marzenie jest jedno wielkie i niestety bardzo trudne do realizacji: sala koncertowa w Zakopanem. Sala, która stałaby się centrum muzycznym w mieście, będącym od zawsze szczególnym miejscem na kulturalnej mapie Polski.

Wywiad przeprowadziła:
Dominika Jakubowska
Zdjęcia: **Karolina Sałajczyk**

JAN PRZEPAŁKOWSKI



fot: Ewa Przepałkowska

Oprócz pracy pianisty klasycznego (kamera-listy i solisty), prowadzę (**Jan Przepałkowski**) zespół *Promised Land*, w którym razem z Ewą gram na klawiszach i śpiewam. Gra w nim także sporo osób z katolickiej wspólnoty *Syjon Łódź*, do której razem z moją żoną - **Ewą** należymy. Przyjaźń z Bogiem jest bardzo ważna w naszym wspólnym życiu - to On sprawił, że udało nam się przezwyciężyć bardzo wiele problemów osobistych i rodzinnych i dobry

Bóg właśnie towarzyszy nam w codziennym życiu. Razem z przyjaciółmi i znajomymi, których doświadczenie wiary jest podobne, tworzymy wspólnotę *Syjon Łódź* i zespół *Promised Land* - zespół, który istnieje po to, żeby uwielbiać Boga - Jezusa i stwarzać przestrzeń do duchowego spotkania Go każdemu, kto tego chce. Muzyka zespołu jest utrzymana w stylu amerykańskiego „worship” (pop-rock). Należą do niego, oprócz mnie i Ewy, wspaniali artyści instrumentalni: **Artur Staniucha** - gitara elektryczna, **Anna Dębska** - gitara basowa, **Rafał Browarski** - gitara basowa, **Antoni Majcher** - perkusja, wokalistki: **Katarzyna Krawiec**, **Kinga Hyra**, **Marta Lasecka** oraz instrumentalni sesyjni: **Mateusz Wejman** - gitara akustyczna, **Franciszek Michnowski** - gitara basowa, **Wiktor Szklarz** - perkusja, **Michał Pigoń** - gitara basowa. Piękne jest to, że oprócz muzyki i więzi z Bogiem, łączą nas wzajemne, autentyczne relacje - możemy razem tworzyć, lubić się, pomagać sobie nawzajem, ale też dyskutować, spierać i kłócić.



EWA PRZEPĄLKOWSKA

Długo kształciłam się w kierunku związanym ze sztukami plastycznymi (Ogólnokształcąca Szkoła Sztuk Pięknych, studia magisterskie na kierunku Historii Sztuki na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Łódzkiego, podyplomowe studia z Zarządzania Kulturą na wydziale Filologicznym UŁ), ale prawie równie długo szukałam swojej drogi artystyczno - zawodowej. Pracowałam przy konserwacji zabytków, m.in. na Cmentarzu Starym w Łodzi, dawnym budynku Narodowego Banku Polskiego czy na łódzkiej Akademii Muzycznej. Podczas pracy w Muzeum Sztuki w Łodzi wprowadzała program MS Club, który zrzeszał miłośników sztuki nowoczesnej, oferując im liczne przywileje i możli-

wość uczestniczenia w wyjątkowych wydarzeniach. Wraz z moim współpracownikiem Założyliśmy Szkołę Sztuki, w ramach której organizowaliśmy dodatkowe zajęcia z rysunku w szkołach w Krakowie, Warszawie i Łodzi. W tym samym czasie zapoczątkowaliśmy istnienie **Fundacji Sztuki**, która wspiera młodych artystów, pomagając im organizować np. koncerty muzyki klasycznej czy wystawy. Wszystkie te aktywności, jak również zaangażowanie w działalność wspólnot chrześcijańskich - wymagały ode mnie często wykorzystywania swoich umiejętności artystycznych - musiałam tworzyć grafiki, plakaty, robić zdjęcia z wydarzeń, obsługiwać social media czy tworzyć strony in-

ternetowe. Choć długo wzbraniałam się przed powrotem do „praktycznej twórczości” poruszając się po jej obrzeżach i traktując jako „dodatek” do innych zajęć, ostatecznie musiałam przyznać, że to jest właśnie to, co najbardziej mnie pasjonuje. Odkrywałam, że uwielbiam pokazywać piękno człowieka poprzez obiektyw oraz, że tworzenie grafik jest najbliższą mi formą ekspresji artystycznej. Ostatecznie założyłam własną firmę - **Eva Photo Art**, w ramach której współpracuję z klientami w szerokim zakresie - od fotografii po tworzenie identyfikacji wizualnych czy prowadzenie social mediów. Taka różnorodność pozwala mi na ciągłe zachowanie świeżości spojrzenia i nie pozwala nudzić się w pracy. W ramach swojej firmy współpracuję również z Zespołem Szkół Muzycznych im. S. Moniuszki w Łodzi. Jest to dla mnie pole do niesamowitego rozwoju i nieustanne źródło radości - mogę zajmować się tu m.in. fotografią eventową, która

fascynuje mnie najbardziej ze wszystkiego rodzaju sztuk pięknych, ponieważ kocham obserwować ludzi i wyłapywać momenty, w których najlepiej widać ich emocje i piękno. Jest dla mnie wyzwaniem, by pokazać młodym artystom jak bardzo są wyjątkowi!

Ewa i Janek - nasza wrażliwość artystyczna w duecie z duchowością chrześcijańską (więzią z Bogiem) to dwie rzeczy, które połączyły nas od początku naszej wspólnej drogi jako pary, a potem małżeństwa. Dla Ewy muzyka Janka to nieustanne źródło inspiracji do tworzenia obrazu; Janek uwielbia widzieć siebie oczami Ewy; w jej kadrze widzi siebie na nowo, odkrywa to, jaką pasję ma wobec muzyki, Boga i ludzi, a szczególnie uczniów, z którymi ciągle występuje na scenie w ramach swojej codziennej pracy. I Janek i Ewa uważają twórczość bezpośrednio związaną z więzią ze Stwórcą za najgłębszy element ich pracy artystycznej; tworzenie wyraża bliskość z Bogiem, a bliskość z Bogiem sprawia, że twórczość ma głęboki sens.

Jan Przepałkowski jest absolwentem Akademii Muzycznej im. G. i K. Bacewiczów w Łodzi w klasie fortepianu prof. **Cezarego Saneckiego** i jego asystenta – **Wojciecha Kubicy**.

Kształcenie muzyczne rozpoczął w wieku 9 lat w ZSM im. Stanisława Moniuszki w Łodzi w klasie fortepianu prof. **Beaty Cywińskiej**. Brał udział w wielu konkursach fortepianowych. W dwóch edycjach Ogólnopolskiego Konkursu Chopinowskiego im. **Władysława Kędry** w Łodzi w 2004 i 2006 r. otrzymał wyróżnienia, w Ogólnopolskim Konkursie Interpretacji Muzyki Francuskiej w Łodzi w 2007 r. zdobył II nagrodę, został laureatem Ogólnopolskiego Festiwalu Muzyki Fortepianowej w Łowiczu w 2007 r. (otrzymał Grand Prix), wystąpił w przesłuchaniach drugiego etapu Ogólnopolskiego Konkursu Chopinowskiego im. **Miłosza Magina** – Łódź 2007, w duecie



ze skrzypaczką **Marią Włastowską** wystąpił z powodzeniem w Konkursie Kameralnym im. **Kiejstuta Bacewicza** w 2010 r.

Brał udział również w międzynarodowych konkursach pianistycznych we Francji – La-gny sur Marne (2010) i Hiszpanii – Ibiza (2011). Jako reprezentant łódzkiej Akademii Muzycznej wystąpił na „Koncercie Roku”, który miał charakter konkursu najlepszych studentów polskich akademii muzycznych (Katowice 2011), Festiwalu Polskich Akademii Muzycznych (Warszawa 2012), Międzynarodowym Festiwalu „Strawiński i Ukraina” (Łuck, Uściłóg – Ukraina 2012) oraz Międzynarodowym „Artur Rubinstein Piano Festiwal” (Łódź 2013). 18 sierpnia 2012 roku wystąpił w Żelazowej Woli w ramach cyklu sobotnich koncertów „Prezentacje”.

Swe umiejętności doskonalił na kursach mistrzowskich w Polsce, Włoszech i Stanach

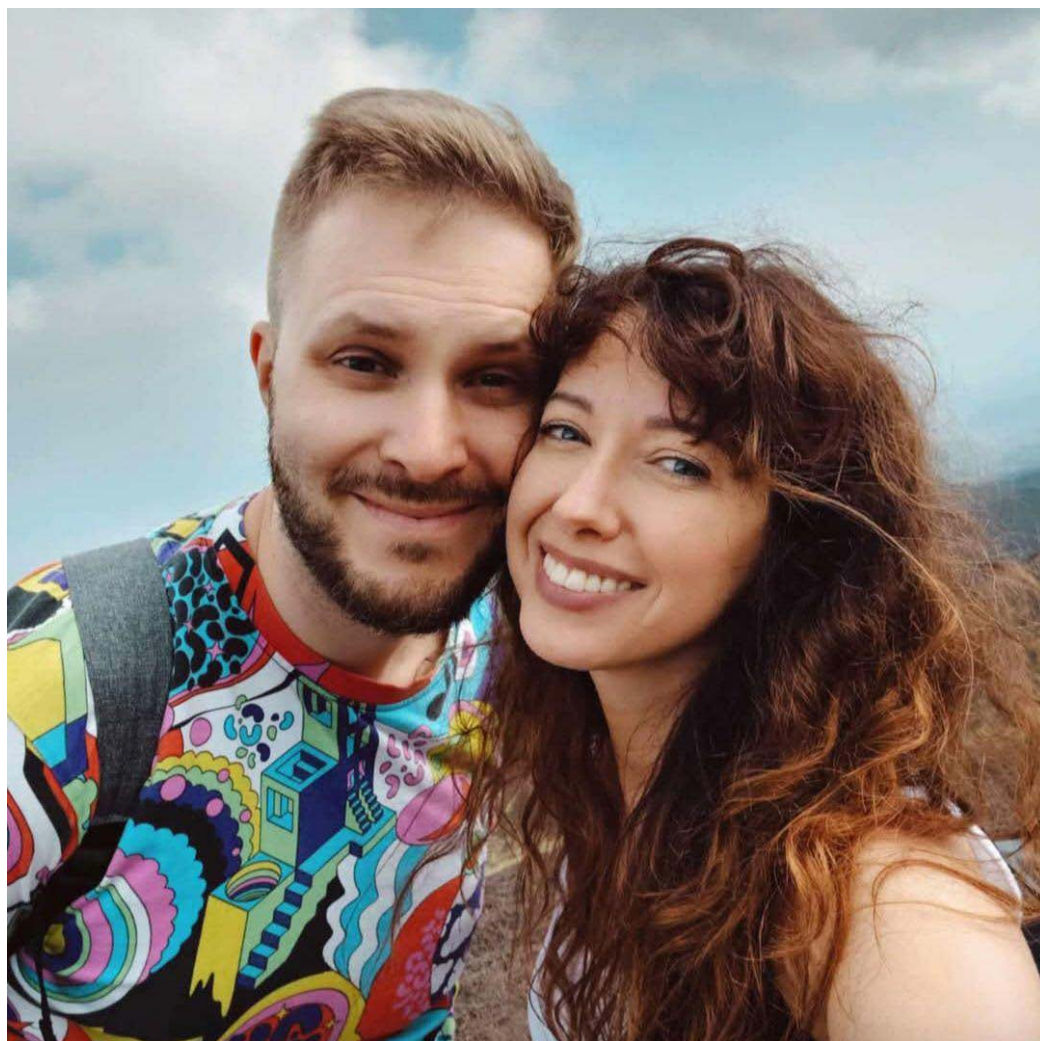
Zjednoczonych pod kierunkiem pedagogów: **Wiktora Mierżanowa, Michaiła Markowa, Katarzyny Popowej – Zydrón, Andrzeja Tatarskiego, Zbigniewa Raubo, Andrzeja Jasińskiego, Waldemara Wojtala, Bronisławy Kawalli, Jonatana Zaka, Petera Efflera, Franka Petersa, Aleksandra Korsantii, Luiza de Moura Castro, Eduarda Delgado, Enrique Grafa, Tori Stodle, Ilany Vered** i innych.

Grał liczne koncerty solowe oraz recitale (m.in. w Żelazowej Woli w ramach znanego cyklu koncertów „Prezentacje”) jak również występował jako kameralista (np. w duecie oraz kwartecie z solistami Teatru Wielkiego w Łodzi – mezzosopranistką **Agnieszką Makówką**, barytonem **Przemysławem Reznem** oraz tenorem **Krzysztofem Marciniakiem**, a także z innymi śpiewakami - z barytonem **Wojciechem Sztykiem**, z basem **Sewerynem Ropengą**, oraz instrumentalistami: np. z saksofonistą **Adamem Wojtasikiem**, z pianistką

Antoniną Wenerską). W 2018 roku koncertował w różnych miastach Polski w ramach projektu „Polska Chopina”, realizowanym z okazji 100-lecia odzyskania niepodległości (recitale chopinowskie). W roku 2019 grał cykl koncertów operowych - wspólnie z mezzosopranistką **Agnieszką Makówką** – z okazji Roku Stanisława Moniuszki (projekt: „Opero-

we podróże Stanisława Moniuszki”) oraz solowe recitale fortepianowe (projekt „Mistrzowie fortepianu”). Od 2018 roku współpracuje z Muzeum Diecezjalnym we Włocławku, dając recitale solowe i kameralne w tamtejszej sali koncertowej.

Czynnie i z pasją zajmuje się także działalnością pedagogiczną. Wybitni uczniowie Zespołu Szkół Muzycznych im. Stanisława Moniuszki w Łodzi z którymi występuje jako



pianista - kameralista osiągają laury na ogólnopolskich i międzynarodowych konkursach oraz dostają się na akademie muzyczne w Polsce i za granicą.

Wykonuje zróżnicowany repertuar solowy.

Tekst: **Jan Przepałkowski**
Zdjęcia: **Ewa Przepałkowska**

BOŻENA FLIEGER - KRAWCZYŃSKA

SPEŁNIAM SWOJE MARZENIA

Pracę w **Gminnym Ośrodku Kultury w Rzgowie** rozpoczęłam w 2020 roku prowadząc amatorską grupę teatralną dla dorosłych „*Teatr za Żyletą*”, kabaret „*Dobry Humor*” oraz teatr dla dzieci „*Miś Filiś*”.

Sukcesy tworzą ludzie z pasją i miłością do sztuki teatralnej. Nasza grupa rozrastała się z roku na rok, tworząc bardzo ciekawe projekty teatralne i kabaretowe.

Przez cztery lata zrealizowałam wiele spektakli dla dzieci, młodzieży i dorosłych, m.in.: Bajka Edukacyjna Pszczółkolandia, Odgłosy lasu, Spełnione Marzenia, Magiczny orzech, Pani Zima, Szukamy Mikołaja, Dziadek do orzechów, Tajemniczy ogród, Paskuda, Spotkanie w parku, Utopić szczęście w alko-





holu, Ich Czwooro, Kochaj mnie kochanie moje, Chory z urojenia, Opowieść Wigilijna oraz kabarety.

Z upływem czasu skoncentrowaliśmy się jednak głównie na sztukach teatralnych. Przełomowym momentem było spotkanie autorskie z **Anią Stryjewską**, od której otrzymałam w prezencie książki: „*Skradziona kołysanka*” i „*Głowa do góry Matyldo*” oraz rękopis baśni „*Kryształowe serce*”, które przeczytałam z wielkim zainteresowaniem. Pozycje te stały się inspiracją do napisania scenariuszy i wyreżyserowania spektakli, które cieszą się wielkim powodzeniem.

„*Skradziona kołysanka*” to bardzo ciekawa powieść, którą nasza grupa teatralna wystawiła na deskach rzgowskiego teatru, a dzięki współpracy ze **Stowarzyszeniem Artystycznym „Cztery Serca”** udało się wzbogacić przedstawienie i wpleść w nie wątki scen filmowych





kręconych w plenerze. Spektakl „*Skradziona kołysanka*” będzie wystawiany ponownie 9 listopada 2025 r. w Gminnym Ośrodku Kultury w Rzgowie.

Aktorzy z naszej grupy z wielkim entuzjazmem przyjęli **pomysł kręcenia filmów** i chętnie przystąpili do jego realizacji. Dla nas wszystkich to była niesamowita przygoda, pełna niespodzianek i nieoczekiwanych zwrotów akcji. Przy każdym spotkaniu pojawiały się nowe, fantastyczne pomysły. Jednym z nich był wyjazd w góry, by widzowie mogli zobaczyć poszukiwania Elżuni. Kolejne filmy były kręcone w Łodzi i okolicach, ale one również wymagały od nas dużo pracy, czasu i własnych nakładów. Nie ukrywam, że była to dla nas nowość i niekiedy nasze własne pomysły nas przetrastały, ale z tak cudownymi ludźmi, którzy czują i myślą tak jak ja można góry przenosić, a nie tylko w nie jeździć.

Nasz team tworzą ludzie o wielu talentach. Pokuszę się nawet o stwierdzenie, że jesteśmy samowystarczalni, ponieważ oprócz ogromnego serca, które każdy z nas wkłada przede wszystkim w grę aktorską, to także, **Dorota Cisłowska** zajmuje się kostiumami, charakteryzacją oraz prowadzi nasze social media, **Katarzyna Cieślak** zajmuje się tworzeniem kostiumów a **Krzysztof Tutak** jest naszym operatorem, montażystą i twórcą piosenek. W parze z **Ewą Bednarską** tworzą przepiękne teksty naszych utworów. Pozostali członkowie zespołu: **Tomasz Gardyjan**, **Dominik Piątek** i **Ewa Szol** pomagają przy zadaniach technicznych i scenografii.

Nasza grupa jest bardzo zaangażowana, kreatywna, z pomysłami i humorem. Obecnie mamy w planie pracę nad kolejnym spektaklem pt. „*Noc cudów*”, „*Ballada dla Adeli*” a dla dzieci „*Filip i jego orkiestra*” również na podstawie książki **Ani Stryjewskiej**, a póki



co pracujemy nad premierą spektaklu „*Głowa do góry Matyldo*”, na którą zapraszamy 20 września b.r. do Gminnego Ośrodka Kultury w Rzgowie.

Małymi krokami do marzeń i realizacji kolejnych ciekawych projektów.

Tekst: **Bożena Flieger-Krawczyńska**

Zdjęcia: **Piotr Trębacz** ze spektakli „*Kryształowe Serce*” i „*Skradziona Kołysanka*” na podstawie książki **Anny Stryjewskiej**



Bożena Flieger - Krawczyńska

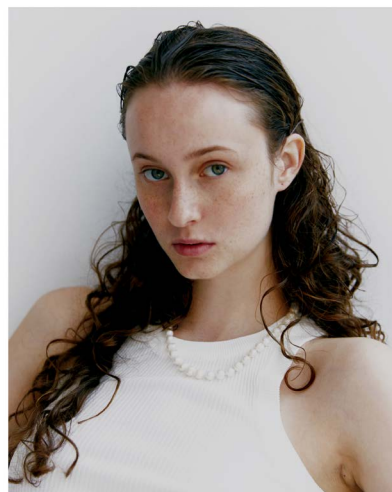


AGATA KULESZA

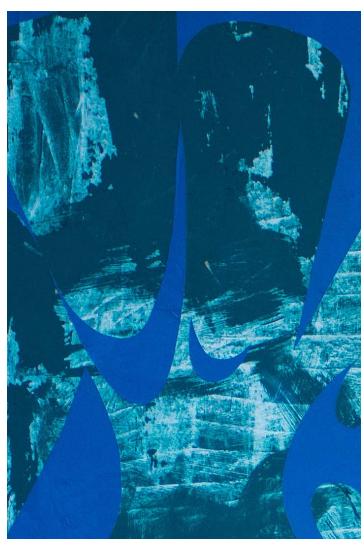
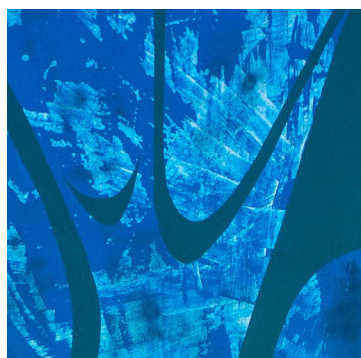
Urodzona w 2001 roku pod Warszawą, obecnie Studentka drugiego roku Akademii Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi na kierunku Nowe Media. Tworzy prace eksplorujące nowe możliwości w sztuce, takie jak kreatywne kodowanie czy mapping 3D, ale nie porzuca przy tym tradycyjnych technik takich jak malarstwo czy rzeźba.

W jej twórczości widoczna jest chęć łączenia klasycznych mediów z nowoczesnymi formami wyrazu.

Artystka szczególnie upodobała sobie abstrakcję geometryczną, w której zestawia wyraziste faktury i kolory. Często nawiązuje do surowego charakteru Łodzi, czerpiąc inspiracje z klimatu faktur tamtejszych kamienic, prze-



kładając ich klimat na tło swoich prac. Ważnym aspektem jej działań artystycznych są prace badające relację i interakcję widza z dziełem. Tworzy projekcje generatywne, które zmieniają swój wygląd w zależności od tego, kto i w jaki sposób zbliży się do instalacji.



"Echa kamienic w monochromie" akryl na desce (2024r.)

Ornament od zawsze fascynował artystkę i stał się jednym z kluczowych tematów jej poszukiwań w malarstwie. To dla niej nie tylko dekoracyjny detal a żywy ślad historii, świadectwo kulturowego dziedzictwa i nośnik emocji zaklętych w formie. Czerpiąc z bogatej tradycji ornamentu, od starożytnych motywów zdobiących świątynie i przedmioty codziennego użytku, przez misterne wzory

sztuki islamskiej, aż po secesyjne ornamenty. Artystka przenosi ten język w XXI wiek.

Na swoich obrazach tworzy ornament w nowoczesnym wydaniu, asymetryczne czasem niemal hipnotyzujące, zestawione z surowym, fakturowym tłem. W ten sposób łączy przeszłość ze współczesnością, tworząc prace, które rezonują z historią, a jednocześnie od-



"Ornamenty zapisane w murach" akryl na desce (2025r.)

ważnie patrzą w przyszłość. Jej ornamenty nie są statyczne, pulsują kolorem, strukturą, dialogują z przestrzenią obrazu. To właśnie poprzez nie artystka udowadnia, że sztuka zdobienia wciąż potrafi zachwycać, zaskakiwać i poruszać.

Agata nie ogranicza się w swojej twórczości do jednej tematyki.

Od początku studiów na Akademii Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi aktywnie uczestniczy w różnych wystawach, podejmując różnorodne zagadnienia i eksperymentując z niestandardowym podejściem do przedstawiania problemów stawianych w ramach konkretnych wydarzeń artystycznych.

Ma na swoim koncie udział w wielu wystawach, m.in.: „AI&I”, towarzyszącej wydarzeniu *Myślę i czuję: człowiek – malarstwo – sztuczna inteligencja* (2024), „Laaf_studentcall” w ramach Łódzkiego Festiwalu Sztuki Abs-



"Ornament to (nie) zbrodnia" (2024r.)



"Kompozycja czasoprzestrzenna" przy akompaniamencie (2025r.)

trakcyjnej (2024), „Trzeci Wymiar. Konfiguracje” (2025), „Noc Muzeów w Pałacu Akademii Muzycznej” (2025) „Korespondencja Sztuk”, wydarzeniu realizowanym we współpracy ze studentami Akademii Muzycznej (2025) oraz wiele innych.

Jej najnowszym projektem była wystawa „Kto wynajął mój umysł?”, w której artystka uczestniczyła zarówno jako wystawczyni, jak i kuratorka, wraz z kolegą z uczelni **Kubą Kalinowskim**.

Ekspozycja stawiała pytania o to, co we współczesnym świecie może być symbolem popkultury, jakie znaki budują naszą tożsamość dziś i czy w ogóle istnieją jeszcze wspólne symbole rozpoznawalne dla wszystkich. Wystawa zwracała uwagę na problem przebodźcowania społeczeństwa, nadmiaru informacji, które codziennie chłoniemy, oraz wynikającego z tego zmęczenia i zniechęcenia. Agata zaprezentowała na niej prace poruszające kwestie przesytu bodźców, retuszowania wizerunku w internecie, natłoku myśli czy chronicznego zmęczenia. Twórczość Agaty cechuje odwaga w stawianiu pytań o kondycję współczesnego człowieka i wrażliwość na problemy, które często umykają naszej uwadze.

Swoimi działaniami artystycznymi nieustannie poszukuje nowych form dialogu z widzem, zachęcając do refleksji nad otaczającą nas rzeczywistością.

Tekst i opracowanie graficzne: **Agata Kulesza**



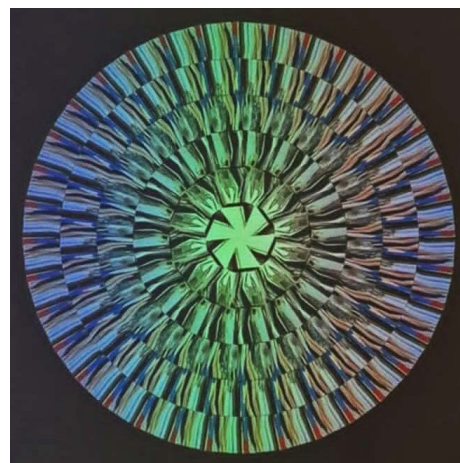
"User Not Found" malarstwo i animacja (2025r.)



"Idealna wersja mnie" akryl na desce (2025r.)



"Still Life 2.0" akryl na desce/kolaż (2025r.)



"Kalejdoskop" projekcja generatywna (2025r.)

LESZEK RÓZGA PASJA TWORZENIA

15-go lipca 2015 roku, dziesięć lat temu, zmarł profesor **Leszek Różga**, wybitny polski grafik i malarz, przez dekady pedagog **Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych** (obecnie **Akademia Sztuk Pięknych im. Wł. Strzemińskiego**) w **Łodzi**. Choć przez lata był związany z łódzkim środowiskiem artystycznym, swą twórczością zapracował na bardzo wysoką pozycję w historii sztuki polskiej.



Autoportret L. Różgi z 2013r.



Artysta w pracowni - 2013r.

Urodził się w 1924 roku w Zgierzu, gdzie spędził swą młodość do wybuchu II wojny światowej. W czasie wojny był wywieziony do Niemiec na roboty przymusowe. Po powrocie z wojennej tułaczki w latach 1945-46 uczył się malarstwa i rysunku na prywatnych zajęciach u **Marii Skarbek-Kruszewskiej**. W 1948 roku rozpoczął studia w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Łodzi pod kierunkiem profesorów **Władysława Strzemińskiego**, **Adama Rychtarskiego**, **Stefana Wegnera** oraz **Ludwika Tyrowicza**. Dalsze studia kontynuował od 1952 roku w PWSSP w Katowicach, gdzie studiował

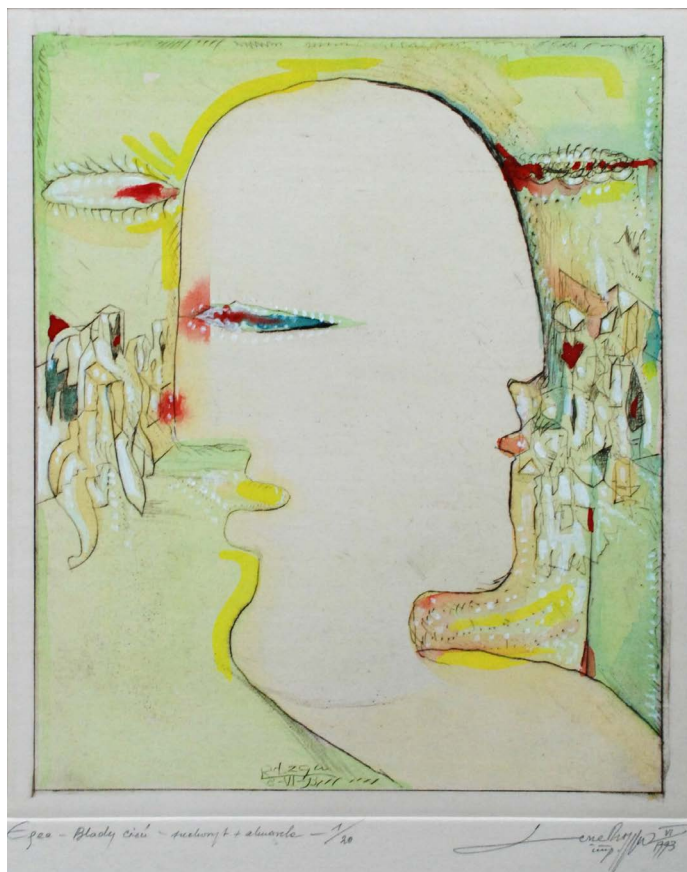
malarstwo i grafikę książkową. W 1954 roku uzyskał dyplom z wyróżnieniem w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. W 1967 roku rozpoczął pracę dydaktyczną w zakresie grafiki w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Łodzi. Jako jeden z inicjatorów, na początku lat siedemdziesiątych brał udział w reformie łódzkiej PWSSP, która do tego okresu kształciła zgodnie z założeniami **Władysława Strzemińskiego**, wyłącznie projektantów przemysłowych. Wraz ze **Stanisławem Fijałkowskim** i **Romanem Artymowskim** doprowadził do powstania **Wydziału Grafiki**. W latach 1971 – 1978 sprawował funk-

cję prodziękana Wydziału Grafiki, a od 1975 roku kierownika **Katedry Grafiki Warsztatowej**. W 1979 roku uzyskał tytuł **profesora nadzwyczajnego**, natomiast w 1990 roku został mianowany **profesorem zwyczajnym**. Tworzył prace w dziedzinach grafiki,

malarstwa oraz rysunku. Okresowo zajmował się także malarstwem ściennym oraz projektowaniem graficznym. Zorganizował ponad 160 wystaw indywidualnych oraz brał udział w 500 krajowych i zagranicznych wystawach zbiorowych.



Akwaforta z cyklu Rudery, 1962r.

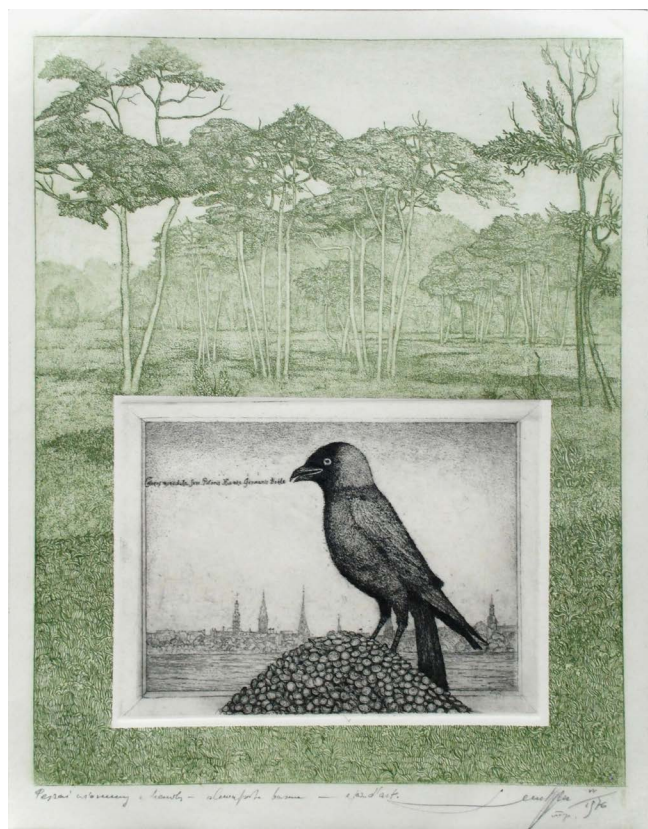


Suchoryt + akwarela z cyklu Egea - 1993r.

Trudno jest przeanalizować całą twórczość **Leszka Róžgi**, gdyż była ona zmienna i wciąż ewoluująca. Miały na nią wpływ zmieniające się koleje losu artysty, począwszy od trwającej przez wiele lat powojennej traumy, poprzez okres stabilizacji i spokoju, aż do niepokoїв w ostatnich latach życia, powodowanych wizją zbliżającej się śmierci. Kolejne cykle, zwłaszcza graficzne są odwzorowaniem jego przeżyć i nastrojów.

Oto co mówił sam artysta o swej twórczości: "Cała moja twórczość zaczęła się

od chwili zaakceptowania siebie, innymi słowami, od uświadomienia sobie swojej słabości i siły, niedostatków i moich możliwości. Przystałem chcieć być kimś innym. Zaczęłem w sobie szukać innych, potwierdzać siebie w sobie, znajdować siebie w innych. Całe moje myślenie, moja "samotność"; jest moją twórczością, a twórczość moja – moim życiem. Jest opisaniem moich myśli i uczuć, jest rozmową z samym sobą"(Intro ze strony internetowej **Leszka Róžgi**).



Akwaforta barwna z cyklu *Kartki z albumu*, 1976r.



Akwaforta barwna z cyklu *Kartki z albumu*, 1977r.

Ewolucja dzieł **Leszka Róžgi** działa się zarówno w obrębie treści jak i formy. Początkowy **cykl Rudery** składa się z prac niemalże realistycznych, dokładnie narysowanych, pokazujących miejskie budowle, podwórka. Jednakże zarówno ich kształt ogólny oraz detale są przesycane nutą surrealizmu. W **cyklu Karuzele i śmietniki** surrealistyczne wątki są jeszcze bardziej widoczne, gdyż artysta przy zachowaniu precyzyjnej kreski, swobodnie miesza różne elementy rzeczywistości, tworząc intrygujące, fantastyczne światy. Podobnie jest w kolejnym **cyklu Donkiszoteria**, gdzie dodatkowo w modelunku przedstawień czuć duchy **Picassa** i **Matissa**. Najbardziej zachwycają mnie prace z **cyklu Kartki z albumu**. To bodaj cykl najobszerniejszy, pełen bardzo różnych motywów. Jest także popisem mistrzowskich możliwości artysty, gdyż nigdzie nie zobaczymy z tak wielką precyzją wykonanych w technice akwaforty detali. Pamiętam, jak w drugiej połowie lat 70-tych, jako młody adept sztuki wypatrywałem w łódzkich galeriach grafik **Leszka Róžgi**, aby

zachwycić się nie tylko ich ogólną formą, ale detalami- piórkami, gniazdkami z jajeczkami, roślinami narysowanymi tak mistrzowsko, że aż dech zapierało. Później podobne wrażenie w kategorii "precyzja" wywierały na mnie jedynie linoryty **Józefa Gielniaka** i niektóre cynkografie **Henryka Płóciennika**. Kolejne cykle prac **Leszka Róžgi**, które nazywam **cyklami podróżniczymi**, to *Nad Morzem Północnym*, *Sycylia*, *Wenecja* i *Egea*. Cykle te, to swoisty zapis relacji artysty z zastanym w tych odległych miejscach pejzażem. Prace są coraz bardziej swobodne, raz bliższe realizmowi, innym razem geometryzujące, albo będące na pograniczu konstrukttywizmu i abstrakcji. Często rysunek uzupełniany jest żywymi, ciepłymi kolorami, które oddają nieomal namacalnie temperaturę śródziemnomorskich, letnich dni. Pomiędzy innymi, równie interesujących, jak wspomniane cykle, aby napisać o ostatnim realizowanym w latach 2013-14 **cyklu Dekadencja**, który tworzą prace będące zapisem myśli człowieka w wieku podeszłym, prace

od strony formalnej pełne ekspresji, w warstwie treściowej niepokojące, będące artystycznymi ilustracjami płataniny myśli artysty przeczuwającego zbliżający się koniec życia. **Leszek Różga** poza swą twórczością plastyczną **pisał także wiersze**. Pozwolę sobie przytoczyć dwa z tomiku *U kresu wędrówki*.

PRZECZUCIE (2002)

*Dni przemijają bezpowrotnie,
Obrażam młodość
Żyjąc tak długo.
Koniec się zbliża,
Czuję zapach wilgotnej ziemi,
Smutek i tylko smutek.*

CARPE DIEM (wspomnienie) (2003)

*Lekko stąpałem po kwiecistej łące,
Rozpierała mnie radość,
Wydawało się, że fruwać.
Żyję, więc czuję, że żyję.
Jestem stary,
Ale ten chłopiec we mnie
Ciągłe tkwi radośnie.
Widzę słońce i zieleń,
Rozstąpiły się skłębione chmury,
Zachwycał się błękitem.
Cudowny dzień jest mi dany,
Dzisiaj i tylko dzisiaj.
Zapomnij o wczoraj,
nie myśl o jutrze,
Smakuj chwilę.*



Na wernisażu w galerii Bank&DM w Głownie, 2013r.



Moje spotkania z **Leszkiem Różgą** miały miejsce w 2013 roku, kiedy wpadłem na pomysł zorganizowania wystawy jego grafik w prowadzonej przeze mnie **galerii Bank&DM** w Głownie. Dzięki historyczce sztuki **Monice Nowakow-**

skiej zdobyłem numer telefonu do artysty. Pierwsza wizyta przyniosła rezultat negatywny. Profesor nie czuł się wtedy najlepiej, miał duże problemy ze słuchem i w sumie w 100% procentach rozumiałem jego odmowę.

W trakcie spotkania poczułem jednak rodzącą się nie sympatię artysty do mojej osoby i spróbowałem jeszcze raz. Gdy w trakcie drugiej wizyty opisałem organizację ewentualnego wernisażu wystawy, obiecując że on oraz jego córka **Małgorzata Różga-Kobos** nie odczują żadnych dyskomfortów w związku z przyjazdem do Główna, zapadła decyzja pozytywna. Później było jeszcze kilka wizyt związanych z organizacją wystawy. Wybieraliśmy prace, robiłem pamiątkowe zdjęcia, miłym rozmowom nie było końca. Zapamiętałem profesora, jako osobę wysokiej kultury i ogromnej wiedzy, człowieka o olbrzymim bagażu przeżyć i wspomnień, którymi się chętnie dzielił.



Kobra, rysunek z cyklu *Dekadencja*, 2013r.

Kończąc, chciałbym opisać jeszcze jeden interesujący wątek. Ostatnio odbyłem rozmowę z łódzkim artystą, malarzem i rzeźbiarzem **Pawłem Szadkowskim**, aby się dowiedzieć co na temat profesora Różgi ma do powiedzenia jego były student i dyplomant. **Paweł Szadkowski** studiował grafikę w pracowni prof. Leszka Różgi w latach 1976-81. Na moje pytanie padła krótka odpow-

Wspominał o latach spędzonych w Zgierzu, Łodzi, o pracy na uczelni i o swoich kontaktach z innymi wybitnymi twórcami. Wystawa i jej wernisaż także się znakomicie udały. Do dziś mam dobry kontakt z **Małgorzatą Różgą-Kobos**. W trakcie pracy nad artykułem, spotkałem się z nią w pracowni ojca, dzięki czemu zrobiłem zdjęcia prac z ostatniego **cyklu *Dekadencja*** oraz portret Pani Małgorzaty na tle plakatu z rodzinnej wystawy prac Różgów zorganizowanej kilkanaście lat temu w Muzeum Miasta Zgierza. Na plakacie jest także zdjęcie **Doroty Kobos**, wnuczki, podobnie jak dziadek i mama- artystki, także absolwentki łódzkiej ASP.



Różga, rysunek z cyklu *Dekadencja*, 2014r.

wiedź: "Ja i inni, którzy studiowali w pracowni profesora, mieliśmy wielkie szczęście mając z nim kontakt. Profesor był wielkim fachowcem, znakomitym grafikiem i pedagogiem. Posiadał rozległą wiedzę, którą potrafił przekazywać w niezwykle interesujący sposób. Lubił młodzież, uwielbiał rozmawiać na wszelkie tematy. Był naszym wielkim autorytetem i inspiracją".



Małgorzata Różga - Kobos na tle plakatu rodzinnej wystawy Różgów, 2025r.

Profesor **Leszek Różga** był wielkim artystą, twórcą, który ma strony we wszystkich polskich encyklopediach sztuki. Napisano o nim wiele pozycji książkowych i albumowych, jest o nim dużo informacji na stronach internetowych. Jest jednym z najbardziej znanych artystów polskich II połowy XX wieku. Był i jest autorytetem dla kolejnych pokoleń grafików. Zostawił po sobie ogromny dorobek artystyczny, gdyż był twórczy i bardzo pracowity. Malował obrazy, tworzył grafiki. Lubił rysować i wciąż rysował. W domu, w pracowni, na radzie wydziału i w szpitalu. Podczas wernisażu w Głównie narysował w kilka minut trzy piękne rysunki dla mnie. Pasja tworzenia...

Tekst: **Dariusz Młynarczyk**
Zdjęcia: **Dariusz Młynarczyk**
i **Agata Młynarczyk**

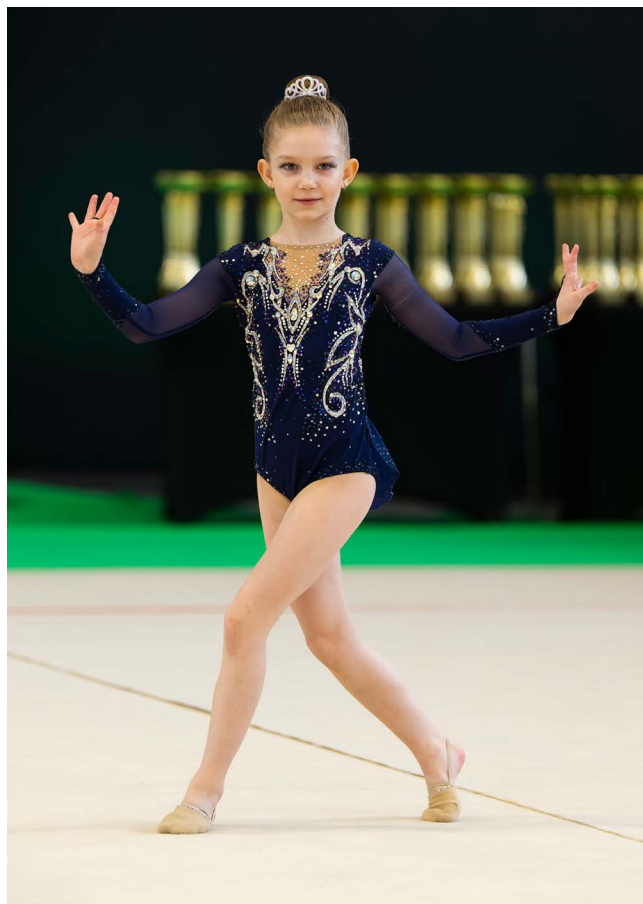
Leszek Różga i Dariusz Młynarczyk, w pracowni artysty, 2013r.



MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ CANDY CUP W BERLINIE

25-26 kwietnia 2025 roku reprezentacja **Szkoły Gimnastyki Artystycznej Pasja** wzięła udział w **Międzynarodowym Turnieju Candy Cup w Berlinie**. W 14 osobowej drużynie znalazły się zawodniczki trenujące w Ozorkowie, Pabianicach i Aleksandrowie Łódzkim. Dziewczęta podczas zawodów prezentowały układy taneczno-akrobatyczne i układy z przyborem na bardzo wysokim poziomie. To była niesamowita przygoda, a emocje sięgały zenitu. Nasze Zawodniczki pokazały nie tylko wysoki poziom swoich umiejętności, ale również jak bardzo się przyjaźnią, wspierają i kibicują sobie nawzajem. Dziewczynki wystąpiły w wyższych kategoriach niż dotychczas, mierząc się z najlepszymi zajęły wspaniałe, wysokie miejsca:

I m. Klara Jaroszewicz. kat.2017 C
I m. Nadia Bogdziewicz. kat. 2014 C
I m. Hania Jagieło. kat. 2014 C I m. Judyta Góra. kat. 2013 C
I m. Wiktoria Podsiadłowicz. 2011 B PIŁKA
I m. Marysia Prorok. kat. 2012 B PIŁKA
I m. Lena Skawińska kat. 2010 B PIŁKA
I m. Letycja Rogowska. kat. 2008 B PIŁKA
II m. Pola Strzelec. kat. 2012 C
II m. Amelia Sikora. kat. 2015 C
II m. Julia Tomaszewska. kat. 2011 B PIŁKA
III m. Patrycja Pietranek. kat. 2015 C
III m. Klara Redlicka. kat. 2011 C PIŁKA
III m. Kasia Klepacz. kat. 2011 B PIŁKA
WIELOBÓJ KAT B:
II m. Wiktoria Podsiadłowicz
II m. Lena Skawińska
IV m. Julia Tomaszewska
IV m. Letycja Rogowska
V m. Kasia Klepacz
V m. Marysia Prorok



Klara Jaroszewicz, fot.: Jarosław Cieślowski, photo Dance



Marianna Prorok, fot.: Svetlana Antipova

Warto wspomnieć, że **Szkoła Gimnastyki Artystycznej Pasja** to miejsce zrodzone z miłości i pasji do gimnastyki artystycznej. Założycielem i trenerem głównym szkoły jest p. **Daria Urbańska**, była zawodniczka wy- czynowej gimnastyki artystycznej, zawodniczka kadry narodowej Juniorek, wielokrotna medalistka Mistrzostw Polski Juniorek oraz Turniejów Międzynarodowych. Od 10 lat z powodzeniem zaszczepiamy w dziewczętach pasję do sportu. Dziś nasza Pasja liczy ponad 300 gimnastyczek o różnym poziomie umiejętności w wieku 4-16 lat, a zawodniczki czyn- nie biorą udział w turniejach ogólnopolskich i międzynarodowych w gimnastyce artystycznej. Dziewczynki trenują rekreacyjnie, tylko dwa razy w tygodniu. Prowadzimy zajęcia w sześciu lokalizacjach, a kadra trenerska składa się z wykwalifikowanych trenerów z zakresu gimnastyki artystycznej, akrobatyki sportowej, przygotowania motorycznego, edukacji muzycznej, rytmiki oraz tańca. Dla naszych zawodniczek i trenerek udział w **Międzynarodowym Turnieju Candy Cup w Berlinie** to wielkie wyróżnienie i ogromna radość.

Tekst: **Małgorzata Jędrzejczak-Prorok**



Zdjęcie grupowe z trenerką główną Darią Urbańską,
fot.: archiwum prywatne



fot.: Svetlana Antipova



Katarzyna Klepacz, fot.: Svetlana Antipova



Zdjęcie grupowe z trenerką główną Darią Urbańską,
fot.: archiwum prywatne

TALENTS MAGAZINE POLAND

Redaktor naczelna Osobowością Roku 2024

Z dumą i ogromnym wzruszeniem pragniemy podzielić się wyjątkową wiadomością z naszymi Czytelnikami i Przyjaciółmi. W plebiscycie „**Osobowość Roku 2024**”, organizowanym przez Dziennik Łódzki, nasza redaktor naczelna zajęła **I miejsce** w kategorii **Kultura**. To niezwykle wyróżnienie zostało przyznane za stworzenie i prowadzenie miesięcznika **TALENTS MAGAZINE POLAND** – magazynu o kulturze, sztuce i historii regionu łódzkiego. Uroczysta gala wręczenia statuetek odbyła się w Łodzi 13. czerwca 2025 r. w budynku Łódzkiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej w uroczystej atmosferze pełnej wdzięczności i autentycznej pasji. To wyjątkowe wydarzenie zgromadziło osoby, które swoją działalnością realnie wpływają na rozwój i promowanie dziedzictwa lokalnego, sztuki i wartości społecznych.

Redaktor naczelna, odbierając statuetkę, podkreśliła, że to nagroda nie tylko dla niej, ale dla **całego zespołu TALENTS**, który od niemal roku tworzy z potrzeby serca i potrzeby czasu miesięcznik – **pro publico bono**, bez reklam, dostępny bezpłatnie dla wszystkich czytelników na stronie www.talentsmagazine.pl. Miesięcznik powstaje w małym mieście **Ozorkowie** w województwie łódzkim, ale jego zasięg i znaczenie dawno już przekroczyły granice regionu, a nawet kraju. Od pierwszego numeru jego misją jest **promowanie kultury, sztuki oraz historii naszego regionu**, wspieranie młodych talentów, artystów, muzyków, literatów i pasjonatów lokalnego dziedzictwa.

W chwili przyznania nagrody **TALENTS** obchodził wydanie już **10. numeru**, a niebawem będzie świętować **pierwszą rocznicę powstania**. To dwanaście miesięcy intensywnej pracy, spotkań z ludźmi pełnymi pasji,



Agnieszka Wrzeskiewicz - fot.: Roman Wrzeskiewicz

a przede wszystkim – nieustannego poszukiwania piękna, prawdy i inspirujących historii. Redaktor naczelna z głęboką wdzięcznością zwróciła się do wszystkich osób, które oddały głos w plebiscycie:

– Dziękuję każdemu, kto wsparł mnie w tym głosowaniu. Traktuję tę statuetkę jako wyraz uznania i wdzięczności, ale też jako zobowiązanie do dalszego działania. Tworzenie miesięcznika TALENTS to praca zespołowa, której owocem jest magazyn z misją. Dziękuję szczególnie naszym stałym współtwórcom – autorom, którzy co miesiąc dzielą się swoją wiedzą i talentem. Szczególne ukłony kieruję do redakcji: Ewy Krzeszowiec i Romana Wrzeskiewicza – bez Was to przedsięwzięcie nie byłoby możliwe.

Tworzenie takiego magazynu to niełatwe zadanie. Wymaga ogromnego zaangażowania, organizacji i wiary w sens kultury. Ale to także praca dająca ogromną satysfakcję: **rozwija,**



Agnieszka Wrześkiewicz - fot.: Roman Wrześkiewicz

poszerza horyzonty, buduje mosty między ludźmi i pokoleniami, inspirowa do działania.

Wielu czytelników ceni również **drukowaną wersję TALENTS**, która – robi ogromne wrażenie wysoką jakością papieru, wydruku, estetyką i dbałością o szczegóły. Mimo, że pismo wciąż funkcjonuje bez reklam i sponsorów, redakcja nie ustaje w poszukiwaniach partnerów, którzy wspomogą dalszy rozwój inicjatywy.

Dziękujemy wszystkim, którzy są z nami – czytelnikom, autorom, artystom, przyjaciołom. Dzięki Wam możemy tworzyć magazyn, który od pierwszej do ostatniej strony promuje **piękno, prawdę i wartościowe treści** dla mieszkańców województwa łódzkiego i nie tylko.

TALENTS żyje dzięki Waszej pasji i wsparciu. A ta nagroda to dopiero początek.

AW



fot.: Roman Wrześkiewicz

WYSTAWA MALARSTWA MIROŚŁAWA SASINA

W dniu 21 czerwca 2025 roku w **Gminnej Bibliotece Publicznej w Dmosinie** odbyło się otwarcie wystawy malarstwa **Mirosława Sasina** *"Wśród Znajomych o Sztuce"*. Wystawę otworzyła Dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej w Dmosinie, **Joanna Kucińska** w towarzystwie artysty. Wśród licznie zgromadzonej publiczności byli: Wójt Gminy Dmosin **Danuta Supera**, profesor **Andrzej Nawrot** wraz z towarzyszącą mu żoną, artystką **Gabriela Nawrot**, zaprzyjaźnieni artyści oraz okoliczni mieszkańcy.

Fot. **Agata i Dariusz Młynarczyk**





Udział członków Stowarzyszenia **PASTEL ART** w 48. Ogólnopolskiej Wystawie Zbiorowej w Domu Kultury SEM w Zgierzu

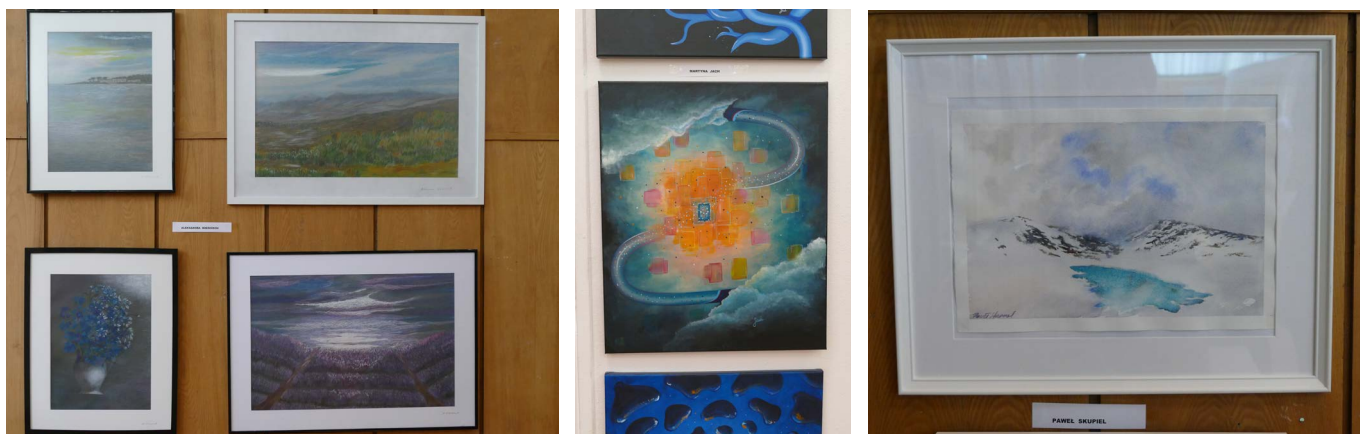
W czerwcu 2025 roku członkowie Stowarzyszenia **PASTEL ART** mieli zaszczyt uczestniczyć w **48. edycji Ogólnopolskiej Wystawy Zbiorowej**, zorganizowanej przez **Spółdzielczy Dom Kultury SEM w Zgierzu**. To wydarzenie, o wieloletniej tradycji, po raz kolejny przyciągnęło twórców z całego kraju, prezentując imponującą liczbę prac w różnorodnych technikach artystycznych.

Z wielką radością odnotowujemy udział młodych talentów, w tym 14-letniego **Adama Wrześkiewicza** z Ozorkowa, którego prace zostały zakwalifikowane do ekspozycji. Obecność tak młodych artystów w gronie wystawców jest dowodem na to, że pasja do sztuki rozwija się już od najmłodszych lat.

Organizatorzy zadbali o wyjątkową atmosferę i docenienie każdego z uczestników. Wszyscy artyści otrzymali oficjalne podziękowania oraz talony na kwotę 100 i 50 zł do realizacji w sklepie plastycznym – gest, który z pewnością zostanie dobrze zapamiętany.

Składamy serdeczne gratulacje organizatorom w szczególności Pani **Jadwidze Skwarek**, za profesjonalne przygotowanie tego ważnego wydarzenia i cennej inicjatywy promującej sztukę pod patronatem **Prezydenta Miasta Zgierza**.





Sztuka, muzyka i historia – wystawa **PASTEL ART** w sercu Zamościa

21. czerwca 2025 r., w niezwyklej scenerii historycznego Zamościa, odbyła się zbiorowa wystawa członków Stowarzyszenia **PASTEL ART**. Każdy z uczestników zaprezentował po trzy prace wykonane w różnych technikach, mając okazję do pokazania indywidualnego stylu i sposobów tworzenia: od pastelów, przez akwarele, farby olejne czy nawet malarstwo cyfrowe.

Wernisaż miał miejsce w urokliwym **Hotelu 77**, położonym w samym centrum Zamościa – miejscu wyjątkowym nie tylko ze względu na gościnność i klimat, ale również z uwagi na niedawne odkrycie autentycznej **mykwy**, która stała się nowym punktem turystycznym miasta.

Wydarzenie zyskało wyjątkową oprawę muzyczną – wieczór uświetnił **koncert fortepianowy pani Marty Kubickiej-Skurpel**,

który wprowadził gości w nastrojowy klimat i dopełnił wrażenia artystyczne.

Wystawie towarzyszył **program kulturalno-turystyczny** – uczestnicy mieli okazję zwiedzić nie tylko zabytkowy **Zamość**, ale również urokliwe **Roztocze** oraz imponujący **kompleks pałacowo-parkowy w Koźłowie**.

Było to jedno z ciekawszych wydarzeń w historii Stowarzyszenia **PASTEL ART** – nie tylko pod względem artystycznym, ale również integracyjnym. Spotkanie dało możliwość bliższego poznania się członków, sympatyków oraz miłośników sztuki i podróży.

Wystawa w Hotelu 77 dostępna jest dla zwiedzających do 30 lipca 2025 roku.

Serdecznie zachęcamy do odwiedzenia tego wyjątkowego miejsca i zanurzenia się w atmosferze sztuki i historii.



PASTEL ART

OGÓLNOPOLSKIE
STOWARZYSZENIE
PASTELISTÓW



ZAMOŚĆ



HOTEL 77

UL. ZAMENHOFA 7, 22-400 ZAMOŚĆ

WYSTAWA ZBIOROWA ARTYSTÓW PASTEL ART

21 czerwca 2025
godzina 18:00

połączona z koncertem fortepianowym
MARTY KUBICKIEJ - SKURPEL

WYSTAWA DOSTĘPNA DO 30 LIPCA 2025



Jan Cholewczyński
Marta Cholewo
Adriana Holender
Maryna Jach
Patrycja Mrozik
Paweł Skurpel
Aleksandra Wiercioch
Adam Wrzeskiewicz
Roman Wrzeskiewicz

OGÓLNOPOLSKIE
STOWARZYSZENIE
PASTELISTÓW





STEINWAY & SONS



PERFEKCJA DŹWIĘKU



PIANOSALON
RIFF

UL. ORDYNACKA 10/12
00-358 WARSZAWA
TEL. 22 826 36 47
pianosalon@riff.net.pl